

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

gazeta

UNIWERSYTECKA

nr 2 (172)

Listopad 2009

ISSN 1505-6317



**Inauguracja
Uniwersytetu
Śląskiego Dzieci**

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2009/2010



Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2009/2010 dla śląskich uczelni odbyła się 4 października w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach



W czasie uroczystości została wręczona nagroda Lux ex Silesia, którą w tym roku otrzymał Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”



Nagrodę Lux ex Silesia wręczył metropolita katowicki arcybiskup dr Damian Zimoń



W mszy uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz wszystkich uczelni śląskich

SOLIDARNOŚĆ

Ogłoszenie Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność o zbieraniu wspomnień

Z okazji XXX-lecia NSZZ Solidarność i XX-lecia wznowienia legalnej działalności w 1989 roku, Krajowa Sekcja Nauki przystępuje do zbierania wspomnień o początkach tworzenia „Solidarność” w nauce i w szkolnictwie wyższym. Teksty powinny dotyczyć okresu lat 1980-81, w tym tworzenia takich struktur jak np. Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza Nauki (OKPN) i podobne komisje regionalne, działań w okresie stanu wojennego i później (podziemny Społeczny Komitet Nauki, Komitet Solidarności Nauki i inne) oraz wznowienia działalności na przełomie lat 80. i 90. (do połowy lat 90.). Wspomnienia powinny być oryginalne. Autorzy we własnym zakresie są zobowiązani uzyskać ewentualne zezwolenia od osób trzecich na wykorzystanie ilustracji, fotografii oraz innych materiałów chronionych prawem autorskim. Tekst należy zapisać w edytorze WORD. Liczba znaków ze spacjami nie powinna przekroczyć 32.000, a liczba dołączonych dokumentów archiwalnych (zdjęcia, skany) - sześciu. Prezydium KSN powoła zespół do oceny i kwalifikacji nadesłanych tekstów do druku. Będzie on miał prawo dostosowania wspomnień do druku, w tym ich skracania. Przewiduje się nagrodzenie i wyróżnienie najciekawszych wspomnień, pula nagród wyniesie 10.000 zł i będzie rozdzielona na podstawie decyzji Prezydium KSN. Wspomnienia nagrodzone, a także wspomnienia nienagrodzone, ale zakwalifikowane do druku, zostaną wydane w formie jubileuszowej publikacji w „Wiadomościach KSN” i na stronie internetowej.

Honorarium autorskie za każdy opublikowany tekst wyniesie 200 zł. Wspomnienia należy nadsyłać do **Biura KSN** (adres: 00-631 Warszawa, ul. Waryńskiego 12, lok. A 221) w terminie do **28 lutego 2010 roku** w formie przesyłek zawierających:

- 2 egz. wydrukowanego tekstu,
- 1 płytke CD-ROM z tekstem elektronicznym i załącznikami w formacie pdf lub jpg,

- dane o autorze (imię i nazwisko oraz nr PESEL, informację o przynależności do NSZZ Solidarność, adres zamieszkania i ewentualny adres do korespondencji, jeśli są różne, adres e-mail i tel. kontaktowy).



XXV Osobliwości Świata Fizyki

str. 25

Polecamy

ROZMOWA

- Komisja powstała w 2007 roku, a bezpośrednim motywem do jej powołania, przynajmniej dla części z nas, którzy się zaangażowali w jej pracę, były doniesienia prasowe, które w złym świetle stawiały Uniwersytet Śląski. Mam tu na myśli częste określenia naszej Uczelni jako „czerwonego uniwersytetu” oraz informacje, że pracuje na nim mnóstwo osób, które współpracowały ze Służbą Bezpieczeństwa. - Rozmowa z przewodniczącym Senackiej Komisji Historycznej prof. zw. dr. hab. Markiem Zrałkiem 18-19
Kultura musi mieć sens. Rozmowa z prof. A. Gwoździem str. 12-13
Chcemy pokazać, czym jest nowoczesna biologia. Rozmowa z prof. I. Szarejko i prof. E. Kurczyńską str. 8-9

WYDARZENIA

Międzynaczelniana inauguracja roku akademickiego 2009/2010 str. 4
Niech żyje „Śląsk” i Śląsk! str. 5-6
Najwyższe standardy str. 7

Wczoraj, dziś i jutro str. 8
Inauguracja na UŚD str. 24
FELIETONY
Kiedy umiera felietonista str. 27
Co za rok str. 27
PONADTO
Stopnie i tytuły naukowe str. 7
Dwa pokolenia str. 10
Granice kultury str. 11
In honorem str. 14
Wokół Triennale Grafiki str. 15-17
List do redakcji str. 19
Odpowiedź Senackiej Komisji Historycznej UŚ str. 19
Jubileusz prof. J. Arabskiego str. 20
Refleksje na 20-lecie wolnej Polski str. 21
Ogólnopolski Kongres Politologii str. 22
XVII Dni Ziemi w Sosnowcu str. 22-24
Osobliwości Świata Fizyki mają już 25 lat! str. 25
Dofinansowanie dla humanistów str. 26
Kronika UŚ str. 28-29
Wydawnictwo UŚ str. 30

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
gazeta
UNIWERSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Inauguracja roku akademickiego
na Uniwersytecie Śląskim Dzieci. Fot. Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kolasińska
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak, Katarzyna Rożko

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 20 32
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetainiwersytecka@op.pl
JESTEŚMY W INTERNECIE: <http://gu.us.edu.pl>

OBŚŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziora, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254 28 09, e-mail: markan6@o2.pl
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2009/2010

4 października w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się uroczysta międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego dla śląskich uczelni. Podczas uroczystości została wręczona nagroda *Lux ex Silesia* Zespołowi Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny

Rdz 2, 18-24 - Hbr 2, 9-11 - Łk 24, 13-35
 Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie!
 Magnificencje Rektorzy!
 Siostry i Bracia!

To wielka radość, że możemy w tej katedrze, nieprzerwanie od 1981 roku, spotykać się jako środowisko akademickie Górnego Śląska. To już prawie trzydzieści lat spotykamy się na wspólnej modlitwie i dziękczynieniu tak bardzo różni: nauczyciele i uczniowie, naukowcy i odpowiedzialni za administrację uczelni oraz kapelani, „humaniści” i „ściślowcy”, ale jednocześnie jako ludzie powołani do poszukiwania i odkrywania prawdy. To jest pasja, która nas wszystkich łączy. Łączy nas także wspólna wiara, której korzenie odnajdujemy w tym Wydarzeniu, jakie miało miejsce dwa tysiące lat temu w Palestynie, a które rozblysło swym blaskiem na cały świat.

Do tego Wydarzenia odwołuje się dzisiejsza Ewangelia (o uczniach idących do Emaus – Łk 24, 13-35). Dwaj uczniowie po śmierci Mistrza postanowili zmienić otoczenie, odejść od przykrych wspomnień, rozpocząć nowe życie. Najpiękniejsza przyгода życia skończyła się i nie pozostało nic innego jak uciec i zapomnieć. Nic już nie będzie takie jak dawniej.

Jaka jest przyczyna takiej decyzji? Zbyt zaufali obietnicom Mistrza, „a myśmy uwierzyli”; ale to było zbyt piękne – wróćmy na ziemię. Daliśmy się nabrać. Nie da się przekroczyć pewnych granic życia ludzkiego. A konsekwencje tego myślenia byłyby bardzo poważne: ograniczone zaufanie do człowieka i ucieczka od wspólnoty, bo nie da się między ludźmi niczego poważnego zbudować. Ucieczka w samotność jest jedną z największych pokus każdego pokolenia. Kiedy osoba przestaje być gwarantem bezpieczeństwa, na horyzoncie pojawiają się inne zabezpieczenia.

Homilia wygłoszona przez ks. dr. Marka Spyrę, archidiecezjalnego duszpasterza akademickiego

Giovanni Reale, wielki włoski znawca historii filozofii mówi tak: *Nietrwale i ulotne wartości zastąpione nowymi wielobarwnymi maskami, niczym syreny wrzekają, zaczarowują i głoszą, że przyniosą zbawienie, a w każdym razie bezpieczeństwo... Po pierwsze scjentyzm: nie nauka jako taka, ale jej absolutyzacja i ubóstwienie, które rodzą w ludziach przekonanie, iż mogą poznać prawdę jedynie za pomocą narzędzi naukowych. Po drugie technicyzm: także w tym wypadku nie technika jako taka, ale jej absolutyzacja i ubóstwienie. Ktoś stwierdził, że to już nie Chrystus powie nam „wstań i chodź”, lecz nauka i technika, które będą nas uzdrawiać z wszelkiego zła.*



Foto: Michał Ochwat

Człowiek potrzebuje bezpieczeństwa, tylko gdzie go ma znaleźć, w czym, albo w kim ma złożyć swoją nadzieję? Jeśli odrzucimy nadprzyrodzony wymiar życia ludzkiego, jeśli zabraknie nam pokory w uznaniu tajemnicy stworzenia, wtedy można zaufać tylko ograniczonym bytom tego świata. Angelo Scola, patriarcha Wenecji, dopowiada: *Miesza się pragnienie nieskończoności z gonitwą za spełnieniem nieskończonej ilości chwilowych pragnień... Gorące pragnienie szczęścia – to znaczy tęsknotę za Innym, który urzeczywistnia wolność – można zastąpić nieskończonym ciągiem małych, chwilowych przyjemności.*

Nosimy w sobie pragnienie nieskończoności. Tak zostaliśmy stworzeni przez samego Boga. Dzisiejsza lektura z Księgi Rodzaju wyraźnie to akcentuje. *Nie jest dobrze, by człowiek był sam.* Człowiek tęskni za innym. Człowiek chce wyjść poza swoje granice, bo inaczej się udusi. Dlatego Bóg stwarza drugą osobę, kobietę, która jest dopełnieniem mężczyzny. Bóg wpisuje w człowieka wymiar, którego nie posiada żadne inne stworzenie na tej ziemi: człowiek jest *capax Dei*, czyli zdolny do podjęcia relacji z Bogiem, a zatem do tworzenia wspólnoty z drugą osobą. Ucieczka w samotność jest czymś destrukcyjnym.

Pojawia się zatem pytanie: Uprawianie nauki oddala nas czy zbliża do ludzi? Technika służy człowieczeństwu czy je wykorzystuje?

Uczniowie idący w kierunku Emaus zgodzili się już na przeciętność. *Niektóre z naszych kobiet uprawiały nas w zdumienie (w przerażenie). Gdy wczesnym rankiem poszły do grobu, nie znalazły Jego ciała. Wróciły mówiąc, że widziały aniołów, którzy zapewnili, że On żyje.* Ta prawda, która miała być dobrą nowiną, stała się czymś porażającym, stała się zagrożeniem. Ile razy słyszymy podobny zarzut – Ewangelia jest groźna, przeszkadza nam w rozwoju, jest antypostępowa.

Na takim etapie duchowej biografii uczniów przychodzi Pan Jezus. „Przestudiujmy jeszcze raz to, co już niby znacie. Może to zostało źle zinterpretowane i fałszywie zrozumiane. Można wiele razy czytać i nic nie widzieć. Może u podstaw waszego czytania są złe założenia. Potrzebujecie światła, żeby lepiej widzieć”. I tak Jezus nie ograniczył, ale rozszerzył ich pole widzenia.

Świat uniwersytecki dotyka nieskończoności. Czyż jego zadaniem nie jest poszukiwanie prawdy, która nie ma granic? Gdyby je bowiem miała, uniwersytet byłby tylko krótkotrwałym przejawem cywilizacyjnym, bo szybko wyczerpałby swoją misję. Nikt nie jest posiadaczem prawdy. Ona się zawsze każdemu wymyka, bowiem nosi znamiona boskości.

Papież Benedykt XVI, w czasie I Europejskiego Spotkania Studentów w lipcu tego roku w Rzymie, powiedział: *W tonie uniwersytetu obecność chrześcijańska staje się coraz bardziej wymagająca, ale jednocześnie fascynująca, ponieważ, tak jak w poprzednich epokach, wiara jest powołana do służenia w sposób niezastąpiony poznaniu, które we współczesnym społeczeństwie jest prawdziwym motorem rozwoju. To od wiedzy, wzbogaconej przez wkład wiary, zależy ludzka zdolność patrzenia w przyszłość z nadzieją, przezwyciężając pokusy czysto materialistycznego patrzenia na naszą istotę i historię... Nowa synteza kulturowa, która wypracowuje się w naszej epoce w Europie i w zglobalizowanym świecie potrzebuje wkładu intelektualistów zdolnych do nowego spojrzenia na wykład o Bogu, albo jeszcze lepiej, do wzbudzenia w człowieku pragnienia szukania Boga.*

Chrystus rozpalil w uczniach nową nadzieję. Stało się to przez rzeczywiste spotkanie z Mistrzem, w którego już nie wierzyli. Eucharystia w Emaus jest momentem zwrotnym w ich życiu. Odnaleźli radość. Odnaleźli sens. Odnaleźli człowieka. I wrócili tam skąd uciekali. Wrócili do Jerozolimy, by z radością opowiedzieć o swoim odkryciu.

Laudacja wygłoszona przez JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia z okazji wręczenia nagrody *Lux ex Silesia*

Niech żyje „Śląsk” i Śląsk!

*Wielce Czcigodni Laureaci!
Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie,
Przewielebni Ojcowie Kaptani,
Magnificencje Rektorzy, Nauczyciele akademicy,
Przedstawiciele środowiska naukowego,
Studenci,
Dostojni Goście, Panie i Panowie!*

Tegoroczna edycja prestiżowej nagrody *Lux ex Silesia* przypadła w udziale nadzwyczajnej instytucji kultury – bo tak można o nich mówić – Zespołowi Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny.

Droży Państwo, sens tego pięknego śląskiego wyróżnienia wzorcowo odpowiada misji zespołu, bo przecież *Lux* (światło) od dawna promieniuje na cały świat z ich twórczości, natomiast *ex Silesia* (ze Śląska), to coś więcej niż tylko deklarowana tożsamość z naszym regionem, w ich przypadku to mała ojczyzna na stałe wpisana w życie.

Przypomnijmy, że nagrodę *Lux ex Silesia* otrzymują te prześwieczone osoby które poprzez swoją działalność ukazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwały wkład w kulturę regionu. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny poprzez swe liczne koncerty ukazuje uniwersalne, ponadczasowe przesłanie ludzkiej egzystencji zapisane w pieśniach i tańcach. To przesłanie przepelnione jest miłością do Boga i drugiego człowieka, poszanowaniem najwyższych wartości oraz przywiązaniem do rodziny i do wiary. Na potwierdzenie przywołam fragment pieśni ze Śląska Cieszyńskiego pt. „Ojcowski dom” Jana Kubisza: *Ojcowski dom to istny raj, dar Ojca niebieskiego, chociażbyś przeszedł cały świat, nie znajdziesz piękniejszego. Tuś się dziecino, pierwszy raz do matki uśmiechnęła, tuś się uczyła Boga znać, tuś modlić się zaczęła. Tutaj na każdym kroku Cię oczy ojcowskie strzegły, tutaj w zabawach ciągłych Ci dni twoje młode biegnęły. A gdy Ci przyjdzie wyniść stąd i odejść w świat daleki, Ojcowski dom, dziecino, miej w pamięci swej na wieki.*

Jeśli weźmiemy natomiast pod uwagę rozpoznawanie bogactwa i oryginalności wielowiekowego śląskiego folkloru wśród innych kultur, to zapytamy, czyż mamy większą dumę i chlubę narodową niż symboliczną już ikonę śląskości, artystyczny symbol Śląska, ambasadora naszego regionu i Polski w najdalszych zakątkach świata, który buduje trwałe mosty między kulturami i między ludźmi?

Droga prowadząca zespół do miejsca, które zajmuje dzisiaj w tej wyjątkowej, monumentalnej świątyni, jest długa. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” – jeden z największych polskich zespołów fol-



Foto: Michał Ochwat

klorystycznych założony został 1 lipca 1953 roku z inicjatywy i w wyniku starań kierownika artystycznego – prof. Stanisława Hadyny. Z premierowym widowiskiem wystąpił „Śląsk” 16 października 1954 roku, zdobywając od razu wielką sympatię oraz uznanie. W programie zaprezentowano śpiewy i tańce z trzech regionów: beskidzkiego (Cieszyńskiego), górnośląskiego (Śląsk Górniczy i Rozbarski) i ze Śląska Białego (Lublinieckiego). A zatem minęło już prawie 55 lat od chwili, gdy „Śląsk” rozpoczął działalność artystyczną. Od ponad pół wieku artyści z Koszęcina koncertowali po całym globie – od wschodu do zachodu, od północy po południe, pełniąc także funkcję ognia spajającego z krajem.

„Światło ze Śląska” nie zna granic i emanowało prawie wszędzie. Artyści odwiedzili ponad 50 krajów na pięciu kontynentach, dali ponad 6 tysięcy koncertów dla przeszło 20 milionów widzów. Można było podziwiać ich talent oraz najwyższy poziom artystyczny m.in. w Algierii, Australii, Chinach, Danii, Egipcie, we Francji, Grecji, Hongkongu, Izraelu, Kanadzie, Korei, Mongolii, Meksyku, Norwegii, Tunezji a także w Watykanie, gdzie tańczyli i śpiewali dla Ojca Świętego, Jana Pawła II, i w wielu innych krajach, których nie sposób w tej krótkiej laudacji wymienić. Zwykło się o nich mówić po prostu: „najlepszy towar eksportowy naszej kultury”. Wszędzie chciano zatrzymać ich i ich sztukę jak najdłużej. Czasami czyniła to sama natura. Tak, jak w czasie *tournée* po Japonii, w 2004 roku, kiedy tajfun Tokage na trzy dni uwięził „Śląsk” na wyspie Iki, w pobliżu Korei Południowej. Artyści musieli odwołać swój ostatni japoński koncert i zamartwiali się, że nie zdążą na występy w Polsce.

Lista nagród, honorowych dyplomów i wyróżnień Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny jest długa, bo zdobył on uznanie na całym świecie. Wymieńmy tylko kilka najważniejszych wyróżnień z ostatnich lat: Pierwsza Nagroda Festiwalu Muzyki Świata we włoskim Fivizzano w kategoriach: tańca naro-

dowego oraz tańca nowoczesnego, Dyplom Ministra Spraw Zagranicznych za wybitne zasługi dla promocji Polski na świecie; nominacja do „Fryderyka” za płytę „Karolinka”, „Orli Laur” za krzewienie polskiej kultury za granicą, *Optimum dominium* 2009 za działalność humanitarną, Nagroda im. Wojciecha Korfantego, Złota Odznaka za Zasługi dla Województwa Śląskiego, Platynowy Laur Umiejętności i Kompetencji w kategorii „Ambasador Spraw Polskich”. Nie brakuje też indywidualnych laurów, jak choćby *Gloria Artis* dla dyrektora artystycznego Zespołu, wielkiego Ucznia Stanisława Hadyny i Elwiry Kamińskiej, Jerzego Wójcika, który, niestety, niedawno od nas odszedł.

Zespół ma w swoim dorobku wielkie sukcesy fonograficzne: wydał liczne płyty, z których aż cztery posiadają status Złotej, a jedna – Platynowej. Artyści mają także 11 płyt wydanych w Złotej Kolekcji „Śląska” – wydawnictwa będącego doskonałym zbiorem narodowym muzyki i pieśni. Wymieńmy tylko kilka tytułów: „Karolinka” – piosenki Górnego Śląska i Ziemi Opolskiej, „Święta Noc” – koledy i pastorałki, „Bogurodzica” – pieśni Maryjne, „Pieśni pasyjne i wielkanoce”, „Starzyk” – piosenki górnicze, „Hej, te nasze góry”, „Albośmy to jacy tacy”, „Idą powstańcy” – pieśni powstańców górnośląskich, *Santo subito* w hołdzie naszemu Wielkiemu Papięzowowi Janowi Pawłowi II.

Pierwsze tańce zespołu, pełne dynamiki i piękna, ułożyła do muzyki prof. Stanisława Hadyny prof. Elwira Kamińska, pierwszy choreograf i baletmistrzynie „Śląska”. Jej artystyczną działalność kontynuował czołowy tancerz zespołu i jej asystent – Władysław Stefanik. Współpracownikami niezjącego już dyrektora artystycznego i kompozytora prof. Hadyny byli także: prof. Alina Ilnicka – jako kierownik chóru oraz Józef Klimanek – jako kapelmistrz orkiestry. Obecnie funkcje w zespole pełnią: dr Izabela Migocz – kierownik artystyczny, Jan Czechlewski – kierownik baletu, Krzysztof Janczyk jako kierownik chóru

i Danuta Smyła jako kierownik orkiestry. Od 1995 r. zastępcą prof. Hadyny i jego najbliższym współpracownikiem, a od stycznia 1999 roku – dyrektorem zespołu, jest pan Adam Pastuch.

Zespół jest również prężnie działającą instytucją kultury sensu *stricto*. Od 2005 roku w ich siedzibie – w pięknym kompleksie pałacowo-parkowym, będącym dawną siedzibą książąt Hohenlohe w Koszęcinie – działa „Śląskie Centrum Edukacji Regionalnej”, które w ramach edukacyjnej działalności, pogłębia wiedzę dzieci, młodzieży i nauczycieli o bogactwach artystycznych regionu. Od 2006 roku działa również „Międzynarodowa Letnia Szkoła Tańca Współczesnego” i „Śląska Letnia Szkoła Wokalna”, organizowane są także „Warsztaty Polskich Tańców Ludowych i Narodowych”.

Do listy dokonań prężnie działającej instytucji kultury warto dodać fakt, że Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny ustanowił własną nagrodę *Animus Silesiae*, by honorować nią wybitnych twórców i naukowców, którzy inspirowani z bogatego dziedzictwa Śląskiej Ziemi. Pierwsza statuetka trafiła do rąk wybitnego polskiego kompozytora – Wojciecha Kilara. Wiadać zatem wyraźnie, że na miano ikony śląskiej kultury ci wybitni artyści zasługują od dawna – jako twórcy, animatorzy, edukatorzy i projektodawcy działalności, która w tak szczególny sposób kulturuje piękno polskiego folkloru.

Zespół „Śląsk” jest także doskonałym przykładem realizacji celów postawionych przez Unię Europejską – pielęgnacji wielokulturowości, umacniania zatem także śląskiej kultury we wspólnej zjednoczonej Europie. Praca artystyczna grupy pokazuje, jak można i jak trzeba żyć w kulturze o tysiącu imion, gdzie naczelną zasadą staje się hasło: *omnis in unum* – wszystko w jednym, bo też i *la richesse est dans la diversité* – bogactwo rodzi się z różnorodności. Najlepiej filozofię tę ilustruje program artystyczny „W Europie ze Śląskiem”, w którym rodzime tańce mieszą się z tańcami całego kontynentu, pokazując to, co w nich oryginalne, unikatowe, ale i to, co podobne i pokrewne. W programie tym można usłyszeć najpiękniejsze pieśni państw Unii Europejskiej oraz widowiskowe tańce, np. słowackie, greckie czy irlandzkie. Rację miał dyrektor artystyczny zespołu, Jerzy Wójcik, mówiąc: „musimy się rozwijać i iść do przodu, także w głąb Europy” – dlatego Zespół „Śląsk” nie jest skansenem, nie zamyka się w kręgu odziedziczonych motywów i muzycznych rozwiązań. Ciągłe wzbogacanie repertuaru o nowe ciekawe i barwne programy artystyczne. A wszystko to czyni w sposób niezwykle subtelny, zgodnie ze słowami jednego z największych francuskich filozofów, Emmanuela Lévinasa: „aby wielość mogła przetrwać musi wydarzyć się podmiotowość”¹.

Nie sposób nie wspomnieć, szczególnie w tym wyjątkowym miejscu, o wymiarze sakralnym dobroku „Śląska”. W repertuarze zespołu, oprócz 16 różnorodnych programów, znalazł się jeden z najnowszych, wspomniany już – *Santo subito*, dedykowany Janowi Pawłowi II, będący modlitwą za Jego najrychlejsze wyniesienie do chwały ołtarzy na całym świecie, a ułożony przez

aktualnego kierownika artystycznego Zespołu – dr Izabelę Migocz.

„Muzyka na pewno powróci do nieba” czytamy w książce o chrześcijaństwie i kulturze pt. „Światło i sól” poety i znawcy sztuki – ks. prof. Janusza Pasierba, a Karl Barth powiedział kiedyś, iż „oficjalna muzyka w niebie to Bach, gdy zaś aniołowie są sami, wtedy grają Mozarta” – ale próg wieczności przekroczyły wszystkie osiągnięcia kultury, wszystkie dzieła sztuki, które przez swój „ruch ku sercu człowieka” poszerzyły go, powiększyły, uczyniły bardziej ludzkim, jak pięknie o tym mówił ks. Janusz Pasierb². I tak niewątpliwie jest z Waszą twórczością, Drodzy Laureaci. Dla wielu ludzi stała się ona wielkim przeżyciem duchowo-artystycznym, wiatkiem na całe życie.

Prof. Stanisław Hadyna mawiał: „Piszę, żeby ludzie czytali, komponuję muzykę, żeby słuchali, żeby im było w życiu lepiej” – Kochani, dziękując Wam za Wasze dzieło, życzę, abyście mogli koncertować zawsze i wszędzie, abyście mogli nieść, tak jak dotychczas, Wasze wspaniałe, uniwersalne i mądre przesłania. Pomyślności na dalszą drogę artystyczną, wielu kolejnych nominacji i siły w odpowiedzialnym zadaniu – ukazania bogactwa śląskiej kultury i nawiązywania dialogu z innymi kulturami oraz inspirowania następnych pokoleń pieśnią i tańcem. I z całego serca Wam życzę, aby się spełniło Wasze największe marzenie – oficjalny status narodowej instytucji kultury – ale dla mnie, dla nas, już nią jesteście.

Sens wyróżnienia „Światło ze Śląska” nawiązuje do słów Ewangelii, dobrej nowiny, w której czytamy, że Jezus powiedział do swoich uczniów, wy jesteście światłem świata i solą ziemi i do tego zostaliście wezwani. Światłu nie wolno ciemnieć i nie można go chować pod korcem, a sól nie może zwietrzeć³. Drodzy Laureaci jesteście solą i światłem tej ziemi, światłem – aby ogzewać swym ciepłem i rozjaśniać wszelkie mroki, solą – aby konserwować i utrzymywać te wartości, które przez wieki okazały się czymś naprawdę cennym i uniwersalnym.

„Lux ex Silesia płynie od stuleci” śpiewamy w Hymnie Shlonska. Do nagrodzonych godnością *Lux ex Silesia* postanowiono wynieść kolejnego laureata, filar śląskiej kultury – Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, którego blask emanuje już od dawna na cały świat.

Niech żyje „Śląsk” i Śląsk!

¹ E. Lévinas, Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1998, s. 263.

² Myśl zaczerpnąłem z książki „Światło i sól”, Paris 1983, s. 24.

³ „Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól straci swój smak, czy da się ona czymkolwiek posolić? Już do niczego się nie nadaje, chyba do wyrzucenia na dwór i podeptania przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto leżące na górze. Ani nie zapalają lampy i nie kładą jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim w domu. Niech tak świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i oddali chwałę Ojcu waszemu w niebie”.

16 października w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatów Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, powołanej przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów Polskich.

W ceremonii wzięli udział: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego i zarazem przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kozusznik, prorektor ds. kształcenia UŚ prof. dr hab. Czesław Martysz, przewodniczący Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej prof. dr hab. Marek Wąsowicz z Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprzewodniczący UKA i jednocześnie prorektor ds. nauczania Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Ryszard Cach oraz ekspert ECTNA (European Chemistry Thematic Network) prof. dr hab. Marek Frankowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna powstała w 1998 roku jako elitarnie porozumienie

Certyfikaty zostały wręczone przedstawicielom kierunków akredytowanym przez UKA z następujących polskich uczelni:

Wydział Chemiczny Politechniki Wrocławskiej: biotechnologia, technologia chemiczna

Wydział Chemii Uniwersytetu Łódzkiego: chemia

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego: etnologia

Wydziały Filologiczne Uniwersytetów: Śląskiego; Łódzkiego; Jagiellońskiego i Wrocławskiego oraz Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: filologia słowiańska

Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie: historia

Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego; Wydział Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego: nauki ekonomiczne

Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: politologia

Katedra Socjologii Collegium Civitas w Warszawie: socjologia

Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna przyznała kolejne Certyfikaty Jakości Kształcenia

Najwyższe standardy

uniwersytetów polskich na rzecz jakości kształcenia oraz wspierania wejścia polskich uczelni do europejskich sieci edukacyjnych i akademickich programów europejskich. Opracowane przez nią standardy akredytacji kładą nacisk na wysoki poziom nauczania oraz indywidualizację procesu kształcenia.

JM rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś gratulując odbierającym certyfikaty, przypomniał o trwających obecnie pracach nad długofalową strategią rozwoju szkolnictwa wyższego. Powstające trzy niezależne warianty wskazują na niejednoznaczność wizji, w której tworzeniu nie może być ignorowane stanowisko środowiska akademickiego. W nowej rzeczywistości, kiedy gospodarka kraju rozwija się dynamicznie, wiedza jest podstawą. A to oznacza, że jakość szkolnictwa wyższego, które również podlega procesom globalizacji, w tym także konkurencji, jest istotna i decydująca.

Przewodniczący Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej prof. dr hab. Marek Wąsowicz przedstawił działania komisji, która stała się już trwałym elementem przestrzeni uniwersyteckiej w Polsce, zwrócił także uwagę na nieporozumienie, jakim jest podział na uczelnie państwowe i niepaństwowe, wskazując, że jedynym kryterium podziału powinna być jakość kształcenia. Jako przykład wskazał na Collegium Civitas w



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej: przewodniczący Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, prof. dr hab. Marek Wąsowicz (Uniwersytet Warszawski), JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego, przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dziekan Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji prof. dr hab. Halina Rusek i prof. UŚ dr hab. Zygmunt Kłodnicki

Warszawie, które po raz drugi odbiera Certyfikat Jakości Kształcenia.

Po uroczystości prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik przedstawiła gościom najważniejsze informacje na temat Uniwersytetu Śląskiego.

Spotkaniu towarzyszyło seminarium poświęcone procesowi kształcenia i jego jakości, po-

prowadzone przez prof. zw. dr hab. Alicję Ratuszną z Instytutu Fizyki im. Augusta Chełkowskiego UŚ, kierownika projektu UPGOW (Uniwersytet Partnerem Gospodarki Opartej na Wiedzy) oraz mgr. Pawła Pawełczyka, kierownika Centrum Kształcenia na Odległość Uniwersytetu Śląskiego.

MARIA SZTUKA

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty:

Dr Piotr Bujak	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Tomasz Magdziarz	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Tomasz Krmita	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
Dr Jacek Finster	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Barbara Matonia	Wydział Filologiczny
Dr Tomasz Huk	Wydział Pedagogiki i Psychologii
Dr Paweł Maślankiewicz	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Arkadiusz Rojczyk	Wydział Filologiczny
Dr Grzegorz Sapota	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
Dr Grzegorz Badura	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
Dr Piotr Hermanowski	Wydział Nauk o Ziemi
Dr Beata Abdallah-Krzepkowska	Wydział Filologiczny
Dr Paweł Synowiec	Wydział Artystyczny
Dr Jerzy Pietruczuk	Wydział Artystyczny
Dr Monika Noszczyk-Bernasiewicz	Wydział Pedagogiki i Psychologii
Dr Robert Radek	Wydział Nauk Społecznych
Dr Agnieszka Grzesiak	Wydział Nauk Społecznych
Dr Aleksandra Komandera	Wydział Filologiczny

Habilitacje:

Dr hab. Małgorzata Nitka	Wydział Filologiczny
Dr hab. Leszek Drong	Wydział Filologiczny
Dr hab. Jacek Górecki	Wydział Prawa i Administracji
Dr hab. Ewa Rott-Pietrzyk	Wydział Prawa i Administracji
Dr hab. Mariusz Kolczyński	Wydział Nauk Społecznych
Dr hab. Aleksandra Janowska	Wydział Filologiczny

Tytuły profesora:

prof. dr hab. Jacek Gorczyca	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
prof. dr hab. Irena Bukowska-Floreńska	Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji
prof. dr hab. Jadwiga Stawnicka	Wydział Filologiczny
prof. dr hab. Grażyna Chełkowska	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
prof. dr hab. Jan Cholewa	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
prof. dr hab. Zygfryd Kominek	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
prof. dr hab. Alicja Wakulicz-Deja	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
prof. dr hab. Marian Surowiec	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Obchody 40-lecia Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska

Wczoraj, dziś i jutro

Jest energiczny, kreatywny, przyjazny i pełen pomysłów. Korzysta z bagażu doświadczeń, z optymizmem patrzy w przyszłość. Marzy o nowej siedzibie. O kim mowa? O Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska - czterdziestolatku, który 28 września sesją naukową zainauguował świętowanie obchodów swoich urodzin.



Posiedzenie Rady Wydziału w sali budynku przy ul. Bankowej 9

Sesja naukowa zatytułowana „Wczoraj, dziś i jutro Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska” rozpoczęła się wystąpieniami: JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia oraz dziekana Wydziału prof. dr hab. Iwony Szarejko. Historię WBiOŚ przedstawiła prof. dr hab. Sylwia Łabuźek w wystąpieniu pt. „Od Instytutu do Wydziału”. O teraźniejszości mówiła prof. dr hab. Iwona Szarejko. Jako że biolodzy nie boją się niekonwencjonalnych pomysłów, głos w sprawie przyszłości oddano architektowi Tomaszowi Koniorowi. Pokazał on, jak wyglądają na świecie ośrodki naukowe i jak znakomita architektura pozwala nauce wyjść do przestrzeni publicznej i ludzi. Wykład znakomitego architekta miał być dobrą wróżbą dla marzeń i planów Wydziału, dotyczących nowej siedziby i nowego sposobu

na zaistnienie w środowisku i naszym regionie i warto w tym momencie przypomnieć, że w najbliższych latach ma powstać Śląskie Centrum Biotechnologii i Bioróżnorodności.

Dwudniową sesję naukową wypełniły liczne wykłady pracowników naukowych oraz absolwentów WBiOŚ, którzy przyjechali na obchody 40-lecia Wydziału m.in. z Austrii, Australii, Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Po części oficjalnej goście i gospodarze spotkali się w szklarni znajdującej się w budynku przy ul. Jagiellońskiej 28: najpierw na ... „Herbatce z mutantem”, a po teatralnym spektaklu na „Lampce wina z Darwinem”. Dużym zainteresowaniem cieszyła się również wystawa fotograficzna „Migawki z życia Wydziału”, gdzie można było się przekonać, że biolodzy na co dzień skupieni nad mikroskopami, potrafią się bawić i mają poczucie humoru.

KATARZYNA ROŻKO

- Tłoczno było na Jubileuszowej Sesji Naukowej rozpoczynającej obchody 40-lecia Wydziału, a teraz tłumy świeżo upieczonych studentów wypełniają korytarze wydziałowych budynków przy Jagiellońskiej i Bankowej.

IWONA SZAREJKO: Faktycznie jest tłoczno. W roku akademickim 2009/2010 mamy prawie 1400 studentów. Na kierunku biologia uczy się 407 studentów, na biotechnologii 496, a na ochronie środowiska 464.

- Kto w dzisiejszych czasach decyduje się studiować biologię?

I. Sz.: Nie tylko pasjonaci, przyrodnicy, którzy widzą, że jest tu miejsce na kontynuowanie swoich hobby. Są też uczniowie zainteresowani ochroną środowiska, którzy mogą realizować różne zainteresowania, nie tylko ściśle biologiczne, bo kierunek ochrona środowiska to studia międzywydziałowe. Jest też wielka grupa zainteresowanych współczesną biotechnologią, biologią molekularną i jej przełożeniem na praktykę np. w ochronie środowiska czy w hodowli roślin.

- Czy znajdą tu miejsce ci, których interesuje człowiek?

I. Sz.: Tak. Oni interesują się zdobyciami biologii molekularnej w medycynie. Sami nie prowadzimy związanych z tym badań, ale współpracujemy ściśle z Instytutem Onkologii w Gliwicach i corocznie grupa studentów biotechnologii może tam realizować prace magisterskie z genetyki molekularnej i biochemii człowieka. To inspiruje nas do tego, żeby uruchamiać nowe specjalności. Pracujemy nad tym, żeby w następnym roku akademickim otworzyć np. biologię w medycynie.

- Są też kierunki zamawiane...

I. Sz.: Robimy wszystko, żeby ułatwić i uatrakcyjnić studiowanie. Mamy na biotechnologii pilotażowy projekt na kierunek zamawiany, gdzie najlepsi studenci otrzymują stypendia w wysokości 1000 zł. Status kierunku zamawianego ma specjalność bioetnologia roślin użytkowych. Stawiamy na specjalności, które odpowiadają na potrzeby rynku i wiążą się z większymi szansami na znalezienie pracy w przyszłości.

- Gdzie mogą znaleźć zatrudnienie absolwenci WBiOŚ?

EWA KURCZYŃSKA: Mogą pracować w różnych jednostkach, od administracji po laboratoria, w szkołach, agencjach ekologicznych, ochronie śro-

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska to :

* 137 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym m.in. 14 profesorów tytularnych, 23 doktorów habilitowanych (w tym 9 prof. UŚ), 64 adiunktów ze stopniem doktora;

* 11 katedr, 3 zakłady oraz 3 pracownie;

* kierunki badawcze: biotechnologia i biologia eksperymentalna roślin, biotechnologia środowiska, analiza przemian środowiska w erze post-industrialnej, systematyka, filogeneza i filogeografia wybranych grup roślin i zwierząt;

* 34 granty na 2 mln 58 tys. zł w 2008 r. oraz 20 rozpoczętych w 2009 r., kształcenie w trybie dziennym na trzech kierunkach: biologia, bio-

technologia, ochrona środowiska (studia międzywydziałowe, prowadzone wspólnie z Wydziałem Nauk o Ziemi i Wydziałem Matematyki, Fizyki i Chemii);

* 1400 studentów w roku akademickim 2009/2010;

* 70 doktorantów, w tym 12 doktorantów na studiach 'Advanced methods in biotechnology and biodiversity', prowadzonych w języku angielskim;

* budynki przy ul. Jagiellońskiej 28 i ul. Bankowej 9, pole doświadczalne w Boguchwałowicach (35 km od Katowic, powierzchnia 4 ha), Wydziałowa Pracownia Dokumentacji Botanicznej z Zielnikiem Naukowym w Chorzowie oraz dwie szklarnie.

Rozmowa z prof. zw. dr hab. Iwoną Szarejko, dziekanem Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska i prof. UŚ dr hab. Ewą Kurczyńską, prodziekanem ds. rozwoju

Chcemy pokazać, czym jest nowoczesna biologia

dowiska, w gminach, gdzie przygotowuje się waloryzację środowiska przyrodniczego, sanepidach i stacjach diagnostycznych, no i oczywiście w instytucjach naukowych w kraju i zagranicą. Nasi absolwenci zasilają też kadry Centrum Onkologii w Gliwicach, Wydziału Farmacji i Zakładu Biologii Wydziału Lekarskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

- Czy studenci biologii chętnie kontynuują naukę na studiach doktoranckich?

I. Sz.: Tak. W tej chwili mamy 70 osób na studiach doktoranckich, w tym 12 podjęło studia doktoranckie „Advanced methods in biotechnology and biodiversity”, które będą prowadzone w języku angielskim. Studia te są nastawione na zajęcia praktyczne, laboratoryjne, na to, żeby studenci zapoznali się z najnowszymi technikami i metodami stosowanymi w biotechnologii, biologii molekularnej i w badaniach bioróżnorodności organizmów, żeby opanowali najnowsze technologie niezbędne w przyszłej pracy.

- Wydział stawia też na wymianę naukową.

I. Sz.: Korzystamy z programu UPGOW wysyłając studentów na staże naukowe. W ramach programu ERASMUS na okresy od trzech miesięcy do roku wyjeżdżają na zagraniczne praktyki i studia nasi doktoranci, magistranci także licencjaci. Do nas z kolei przyjeżdżają wykładowcy z zagranicznych uniwersytetów. Już od kilku lat organizujemy tydzień wykładów specjalistów, wygłaszanych po angielsku, cieszą się one wielkim zainteresowaniem.

- Jesteście też bardzo aktywni w staraniach o granty.

I. Sz.: W ubiegłym roku realizowaliśmy 34 granty m.in. z Ministerstwa Edukacji, Ministerstwa Rolnictwa, z Fundacji Nauki Polskiej, Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. W tym roku realizujemy 20 nowych grantów - jak na Wydział, który nie zalicza się do wielkich wydziałów Uniwersytetu, to są bardzo dobre rezultaty. Badania, które wykonujemy są bardzo kosztowne. Bywa, że miligram jednego odczynnika kosztuje kilka tys. zł. Gdybyśmy nie uzyskiwali tych środków, nie moglibyśmy pracować. Finanse, które zdobywamy w konkursach, są ponad dwa razy większe niż środki przyznawane Wydziałowi na działalność statutową.

E. K.: Warto podkreślić, że nie jest łatwo je dostać. Nauczaliśmy się jednak, że nawet jeśli nie dostaniemy finansowania jakiegoś projektu od razu, to przychodzące recenzje zawsze coś podpowiedzą, siadamy więc i piszemy jeszcze raz. Ta skrupulatność i wytrwałość, która jest potrzebna w pracy biologa, przekłada się w tym przypadku na efektywność w pozyskiwaniu środków na finansowanie badań.

- Wydział to placówki terenowe: dwie szklarnie, zielnik, pole doświadczalne w Boguchwałowicach koło Siewierza oraz dwa główne budynki: przy ul. Bankowej 9 oraz Jagiellońskiej - zabytkowy, który choć piękny, to już ciasny, bez szans na rozbudowę.

I. Sz.: Jeśli chodzi o potencjał lokalowy, to osiągnęliśmy kres naszych możliwości. W 2002 r. dostaliśmy grant KBN na dobudowanie do zabytkowego budynku segmentu laboratoriów naukowych. Powstały ogólnowydziałowe laboratoria, czyli takie, które nie są przypisane do poszczególnych katedr. Mogą z nich korzystać wszyscy pracownicy Wydziału, kilka zespołów badawczych.

- Zabytkowy budynek jest zwieńczony szklarnią.

E. K.: Szklarnia powstała również w ramach tej jednorazowej rozbudowy. Podobnie jak z laboratoriów, korzystają z niej pracownicy i studenci wielu katedr. Biologia to jak najbardziej studia praktyczne. Student sam potrafi prze-



Foto: Katarzyna Rożko

czytać podręczniki, ale to my uczymy, jak działa sprzęt i co można z nim zrobić. Wykorzystujemy każdy metr kwadratowy powierzchni na Wydziale. Mimo tego, że się staramy, doszliśmy do kresu możliwości.

I. Sz.: Posiadamy np. tylko jedną aulę przy ul. Bankowej, która mieści 220 osób. Aula przy ul. Jagiellońskiej jest zabytkowa, więc konserwator zabytków godzi się, by była jedynie przywrócona do stanu oryginalnego, a nie zmieniona w nowoczesne audytorium. Poza tym, ze względów przeciwpożarowych nie może w niej przebywać więcej niż 50 studentów. To są przeszkody nie do rozwiązania. Nasza energia nie idzie w rozwój, a w utrzymanie stanu posiadania. Po jednorazowej rozbudowie zostały nam tylko remonty.

- Stąd między innymi idea budowy naukowo-dydaktycznego Centrum Biotechnologii i Bioróżnorodności Uniwersytetu Śląskiego?

I. Sz.: Wszystkie wydziały poszły do przodu, a my mimo wielkiego potencjału zmagamy się z materią. Myślimy, że teraz jest czas na biologię na Uniwersytecie.

E. K.: Nawet zachowując obecną liczbę studentów, jeśli chcemy dalej unowocześniać kształcenie, musimy inwestować, zdobywać granty na nową aparaturę stosowaną w biologii molekularnej czy biotechnologii. I to robimy, ale potem musimy znaleźć miejsce, gdzie można ją umieścić. Często nasze badania i laboratoria wymagają pomieszczeń z dodatkowymi usprawnieniami np. zaciemnieniem czy klimatyzacją. W obecnym budynku nie ma na to warunków.

- Z nowych pomieszczeń skorzystają nie tylko tudenci.

E. K.: Ich praca byłaby na pewno efektywniejsza. Student biologii spędza dużo czasu na uczelni, najczęściej jest to cały dzień. Ułożenie planu zajęć w jednym budynku z dostateczną liczbą sal, odpowiadającą liczbie studentów pozwoli skrócić czas, jaki spędza na Wydziale. Zajęcia - co warto podkreślić - prowadzone są w małych 10-12-osobowych grupach. Dziś przygotowanie układu zajęć to prawdziwa ekwilibrystyka.

I. Sz.: Zależy nam też na tym, żeby wyjść do środowiska. Centrum byłoby fantastycznym miejscem, gdzie można by edukować społeczeństwo. Mogłoby zmienić wizerunek miasta. Pokazałoby, że Śląsk jest otwarty na nauki biologiczne, że kształcą kadry ochrony środowiska i biotechnologii. Nie chcemy tylko rozbudowania siedziby Wydziału. Marzymy o tym, żeby było to centrum popularyzujące wiedzę. Żeby odbywałyby się tam wystawy, wykłady i warsztaty dla dzieci, młodzieży i starszych. Chcemy, żeby dużo się działo. Chcemy pokazać, czym jest nowoczesna biologia.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA ROŻKO

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska powstał w 1973 r. w wyniku przekształcenia zorganizowanego w 1964 r. przez doc. dr. hab. Przemysła Trojana Instytutu Biologii. W pierwszym roku działalności Instytut mieścił się w kilku pokojach przy ul. Krasińskiego 2. Powołano w nim trzy zakłady: Ekologii Ogólnej (kierownik – doc. P. Trojan), Biochemii (doc. J. Chmielowski) i Mikrobiologii (doc. J. Ładoszowa). Prowadzono jeden kierunek studiów – biologię. Początkowo zakładano, że naukę na nim podejmie 30 studentów. Zainteresowanie jednak było tak duże, że w październiku 1969 r. studia rozpoczęły 73 osoby. W Instytucie zatrudnionych było 24 pracowników, w tym sześciu docentów, dwóch adiunktów ze stopniem doktora i kilkunastu asystentów. Wykłady i ćwiczenia odbywały się w trzech salach, będących równocześnie pokojami pracowników. Jedynie zajęcia z laboratoriów chemicznych prowadzono w laboratoriach Politechniki Śląskiej przy ul. Krasińskiego. W 1970 r. Instytut przeniesiono do gmachu przy ul. Jagiellońskiej 28, rozpoczęto remont tego budynku w celu przystosowania go do potrzeb dydaktycznych.

W roku akademickim 1971/72 dyrektorem Instytutu został doc. Jerzy Chmielowski. W tym okresie konieczna stała się organizacja wyższych lat studiów. Ich uruchomienie wymagało znacznego zwiększenia kadry, nawiązano więc współpracę z innymi ośrodkami akademickimi i badawczymi. Angażowano wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Ochrony Przyrody i Akademii Rolniczej w Krakowie, Instytutu Ekologii w Warszawie, Uniwersytetu Wrocławskiego, UMCS w Lublinie, Politechniki Śląskiej, Instytutu Onkologii, Instytutu Leśnictwa PAN itd. Organizacja wyższych lat studiów wymagała też utworzenia nowych zakładów. W 1970 r. powstały zakłady Botaniki i Zoologii, a w roku 1972 r. Fizjologii Zwierząt i Fizjologii Roślin.

Powołanie drugiego kierunku – obok biologii nauczycielskiej, biologii środowiska - pozwoliło na przekształcenie w 1973 r. Instytutu w Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, którego dziekanem został prof. dr hab. Marian Pytasz. Pociągnęło to za sobą zmiany strukturalne i organizacyjne oraz rozwój dyscyplin biologicznych, które nie istniały w Instytucie. W obrębie Wydziału utworzono trzy instytuty: Biochemii i Mikrobiologii, Botaniki i Zoologii. Powstał również Samodzielny Zakład Geografii, który był podstawą zorganizowania Wydziału Nauk o Ziemi. Zwiększono liczbę zakładów z sześciu istniejących w Instytucie do 12 utworzonych w ramach Wydziału. Podzielono m.in. Zakład Ekologii Ogólnej na dwa - Ekologii Zwierząt i Ekologii Roślin.

Nazwa Wydziału określała jego specyficzny charakter, polegający na koncentracji dydaktyki i badań na ważnej dla naszego regionu biologii środowiska i jego ochrony. Na Wydziale w pełnym wymiarze pracowało trzech profesorów i dziewięciu docentów a na pół etatu trzech profesorów i docent. Znacząco wzrosła liczba pomocniczych pracowników naukowo-dydaktycz-

Historia Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, 1969-2009

Dwa pokolenia

nych i naukowo-technicznych. W początkowym okresie funkcjonowania Wydziału wysilek pracowników skupiał się na prawidłowej organizacji zajęć dydaktycznych. Wymagało to przygotowania młodej kadry, zgromadzenia w szybkim czasie aparatury i wyposażenia laboratoriów oraz opracowania szczegółowych programów zajęć dydaktycznych. Jednocześnie podejmowano badania, jako nieodzowny element kształcenia kadry i studentów. Dążono do koncentracji problemów badawczych wokół procesów biologicznych, zachodzących w regionach wielkoprzemysłowych (zanieczyszczonych). Jednak zachowano także odrębność tematyczną badań, wynikających z potrzeb rozwoju poszczególnych dyscyplin biologicznych oraz planów rozwoju własnej kadry naukowo-dydaktycznej.

Struktura Wydziału zmieniła się wraz z odejściem części pracowników do nowo utworzonego Wydziału Nauk o Ziemi. Instytut Biochemii i Mikrobiologii przekształcono w Instytut Biologii Molekularnej, w którym powstały dwa nowe zakłady: Biofizyki i Biologii Komórki oraz Genetyki. W Instytucie Zoologii powołano w 1975 r. Zakład Histologii i Embriologii Zwierząt oraz Metodyki Nauczania Biologii. W tym roku Wydział otrzymał nowy budynek przy ul. Bankowej 9, do którego przeniósł się Instytut Zoologii.

W latach 1975-81 struktura Wydziału w zasadzie pozostała taka sama. Jediną zmianą był podział Zakładu Systematyki i Geografii Roślin na Zakład Systematyki Roślin i Zakład Geobotaniki i Ochrony Przyrody oraz Zakładu Ekologii Ogólnej na Ekologię Roślin i Ekologię Zwierząt.

Kolejno dziekanami Wydziału byli: prof. dr hab. Sędzimir Maciej Klimaszewski, prof. dr hab. Mirosław Małuszyński, prof. dr hab. Zdzisław Jethon, prof. dr hab. Lesław Badura (2 kadencje), prof. dr hab. Sylwia Łabużek (2 kadencje), prof. dr hab. Iwona Szarejko (2 kadencje) prof. dr hab. Paweł Miguła (2 kadencje) i obecnie, ponownie wybrana, na kadencję 2008 -2012 prof. dr hab. Iwona Szarejko.

Na początku roku akademickiego 1979/80 nastąpiła kolejna zmiana struktury Wydziału. Zlikwidowane zostały instytuty i zakłady. W ich miejsce utworzono 13 katedr oraz dwie pracownie ogólnowydziałowe. W latach 90. rozpoczęto starania o fundusze na aparaturę w ramach wydziałowych pracowni, co pozwoliło na zwiększenie ich ilości. Następnie, dzięki staraniom ówczesnego dziekana prof. Iwony Szarejko, Wydział otrzymał KBN-owski grant inwestycyjny na lata 2002-2007 na rozbudowę gmachu przy ul. Jagiellońskiej. Dzięki temu wzbogacił się o nowe pracownie badawcze, wydziałowe sterylizatory i pomieszczenia do mycia szkła, instalację wody

destylowanej, pokoje hodowlane i chłodnie. W 1993 roku uruchomiono studia doktoranckie z zakresu „Przyrodnicze podstawy ochrony środowiska”. Prawo nadawania stopnia doktora Wydział uzyskał już w 1975 r. Od tego czasu nadał 294 stopni doktora nauk przyrodniczych (ostatnio nauk biologicznych z zakresu biologia). Następnym krokiem w rozwoju placówki było uzyskanie w sierpniu 1977 roku prawa nadawania stopnia doktora habilitowanego. Od tego czasu nadano 59 stopni doktora habilitowanego i wystąpiono o nadanie 23 tytułów profesora.

Badania naukowe prowadzone na Wydziale związane były w dużej mierze z ustaleniem stopnia zanieczyszczenia Górnego Śląska i Zagłębia oraz oceną możliwości remediacji i restauracji środowiska naturalnego. Główne kierunki badań to:

- badania wpływu zanieczyszczeń na strukturę i funkcję różnych poziomów organizacyjnych środowiska ożywionego: molekularnego, komórkowego, organizmów, populacyjnego i ekosystemów;
- problemy biotechnologiczne: kultury *In vitro*, mechanizmy regulacji genetycznej procesów biologicznych, degradacji substancji ksenobiotycznych w wodach i glebach;
- zmiany zachodzące w świecie roślin i zwierząt pod wpływem antropopresji;
- waloryzacja środowiska naturalnego jako podstawa tworzenia obszarów chronionych;
- rola bioindykacji roślin i zwierząt.

Początkowo prace naukowe były prowadzone w zespołach badawczych katedr. Z czasem powstały zespoły międzykatedralne, które nawiązywały współpracę z innymi ośrodkami w kraju i zagranicą. Tematyka badawcza Wydziału oraz rozwój kadry naukowej pozwoliły na utworzenie nowych kierunków studiów. W roku akademickim 2002/3 uruchomiono międzywydziałowy kierunek ochrona środowiska, a w 2003/4 biotechnologię.

Efekty działalności Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska znalazły uznanie w środowisku naukowym. Wzrastał udział pracowników w radach naukowych instytutów, komitetach PAN, w kolegiach wydawnictw naukowych. Wielu pracowników uczestniczyło w działalności towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

Czterdzieści lat istnienia Wydziału to może nie-dużo, jeżeli porównamy np. z Uniwersytetem Jagiellońskim, ale z punktu widzenia życia ludzkiego to już dwa pokolenia. W ciągu tego czasu wielu pracowników odeszło z Wydziału - do innych placówek, również za granicą, na emeryturę. Niektórzy odeszli na zawsze. Jednak każdy z nich ma swój udział w kreowaniu jego poziomu naukowego i dydaktycznego w ciągu tych 40 lat.

SYLWIA ŁABUŻEK

15 października w Sali Sejmu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zainaugurowany został I Zjazd Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Współorganizatorem był Komitet Nauk o Kulturze PAN przy współpracy Instytutu Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego. Celem Zjazdu była dyskusja nad problemem granic kultury i prezentacja kulturoznawczego warsztatu ich naukowej obserwacji. Część konferencyjna (16 i 17 października) odbyła się w Cieszynie.

Polskie Towarzystwo Kulturoznawcze powstało w 2002 roku, stawiając sobie za cel projektowanie, prowadzenie i wspieranie badań naukowych nad kulturą, upowszechnianie i popularyzowanie wiedzy o kulturze, promocję kultury polskiej i wiedzy o niej oraz prowadzenie działań w zakresie edukacji kulturalnej. Członkami PTK są reprezentanci Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, osiemnastu uczelni wyższych, w tym 13 uniwersytetów, a także osoby prywatne.

Witający gości prezes PTK, prof. zw. dr hab. Andrzej Gwóźdź, kierownik Zakładu Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach w Instytucie Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego, powiedział: – Jest to nasz pierwszy Zjazd, ma więc on wymiar historyczny, a to sprawia, że spoczywa na nas szczególna odpowiedzialność za jego poziom, przebieg i rezultaty. Spotykamy się w sytuacji dość szczególnej, tuż po Kongresie Kultury Polskiej i u schyłku trzeciej kadencji naszego Towarzystwa.

Odwołując się do tematu Zjazdu – „Granice kultury”, prof. Gwóźdź wyjaśnił: – Graniczność zjawisk kulturowych, ale także ich charakter pomiędzy różnymi porządkami kulturowymi, na tyle silnie wpływają na funkcjonowanie kultury, że warto temu zagadnieniu poświęcić cały Zjazd. Równocześnie przecież rozważać przychodzi granice kulturoznawstwa jako dyscypliny naukowej i kierunku studiów w uniwersytetach i innych

I Zjazd Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego

Granice kultury



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej: dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego dr Zina Jarmoszuk, honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego prof. dr hab. Andrzej Mencwel (Uniwersytet Warszawski), JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i prof. zw. dr hab. Andrzej Gwóźdź - prezes PTK

szkolach wyższych. Może zatem nie przypadkowo miejscem naszego spotkania jest nadgraniczny Cieszyn. Pragniemy, aby I Zjazd PTK stał się okazją do integracji ogólnopolskiego środowiska kulturoznawczego a także platformą merytorycznej dyskusji o współczesnych problemach kultury i nauk o kulturze, a także by przyczynił się do umocnienia rangi kulturoznawstwa.

Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego w liście do uczestników Zjazdu, który odczytała dr Zina Jarmoszuk, Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa MKiDN, zapewnił że: – Modernizację systemu finansowania kultury w system sprzyjający aktywności twórczej wszystkich funkcjonujących w tym obszarze instytucji, organizacji i ludzi, stawiam sobie dzisiaj za cel podstawowy. Jego realizacja będzie oznaczała, że kolejna granica niemożności została w Polsce pokonana. Chciałbym móc w realizacji tego celu liczyć na państwa wsparcie i pomoc, na udział w dyskusjach nad przedstawianymi propozycjami rozwiązań, na wskazywanie obszarów i zadań, których polityka kulturalna nie może pomijać, na ostrzeżenie przed groźącymi kulturze polskiej zagrożeniami i wspieranie tych rozwiązań, które uznacie państwo za korzystne dla niej. O tym, jakim będziemy społeczeństwem, będziemy decydować wspólnie.

JM rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, życząc uczestnikom spotkania sukcesów, które staną się udziałem nas wszystkich, nie krył zadowolenia: – Bardzo się cieszę, że to właśnie pod egidą i patronatem Uniwersytetu Śląskiego I Zjazd PKT odbywa się tu w Katowicach, w tej historycznej sali Sejmu Śląskiego, w otoczeniu wspaniałych Ślązaków. Wszyscy chcemy wierzyć w powodzenie przedsięwzięcia pana ministra i całego zespołu, zmierzającego do tego, aby kultura odnalazła należny jej status w Polsce.

Nawiązując do październikowej daty I Zjazdu rektor przypominał, że to czas planowania budżetów na wszystkich szczeblach i zarazem

najwłaściwszy moment, aby upomnieć się o środki wspierające kulturę: – Wszędzie tam, gdzie nasz głos może być słyszalny, powinniśmy podkreślać rolę kultury a także przypominać o zachowaniu właściwych proporcji finansowania kultury i nauk humanistycznych w stosunku do innych dziedzin.

Dr Łucja Ginko, doradca marszałka woj. śląskiego do spraw kultury, gratulując inicjatywy, przedstawiła publikację, będącą rezultatem Kongresu Kultury Górnego Śląska, który odbył się przed 11 laty, w tej samej sali, zapewniła, że w opracowywaniu strategii rozwoju kultury rolę nie do przecenienia odgrywa dialog i głos tych, którzy tworzą kulturę, pośredniczą w jej przekazie a także odbiorców.

Honorowy prezes PTK prof. dr hab. Andrzej Mencwel z Uniwersytetu Warszawskiego w wykładzie inauguracyjnym pt. „Kilka reguł elementarnych” wiele uwagi poświęcił mediom publicznym, które zachowując wierność nazwie winny pozostać rzeczywiście publicznymi, czyli każdego z nas, stanowią bowiem potencjalne dobro i potencjalną siłę, tymczasem zostały zepchnięte w byt państwowo-polityczny i poddane rozgrywkom partyjno-frakcyjnym. Prof. Mencwel zachęcał do przywrócenia publicznego, obywatelskiego i społecznego statusu mediom publicznym.

Gość Zjazdu prof. dr hab. Ralf Konersmann z Uniwersytetu Christiana Albrechta w Kilonii wykład swój poświęcił problemom ciąży kultury.

– Kultura – pointował profesor – jest czymś własnym, niewywieślnym. Nie jest ani bazą, ani nadbudową, i bez wątplenia nie jest konstruktem. Określenie specyficznego modusu, w jakim jest dana i ponadto udostępnienie świata fenomenalnego kultury wymaga gotowości do przestrzegania ciąży kultury oraz ujmowanych przezeń fenomenów jako wyzwania dla teorii oraz tegoż wyzwania faktycznej akceptacji.

MARIA SZTUKA

Kultura musi mieć sens

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Andrzejem Gwoździem, prezesem Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego w latach 2005-2009, organizatorem I Zjazdu PTK

– **Po siedmiu latach istnienia Polskie Towarzystwo Kulturoznawcze spotkało się na I Zjeździe.**

– Każde towarzystwo społeczne, naukowe czy kulturalne wymaga swojego forum. Może ono mieć różne postacie – na przykład czasopisma, spotkania, konferencje, kongresu czy zjazdu właśnie. To oczywiście nie jest żaden wymóg formalny. Polskie Towarzystwo Kulturoznawcze w siódmym roku swojego istnienia (powstało w 2002 roku) osiągnęło taki stopień samoświadomości, w którym konieczna stała się konfrontacja możliwie wszystkich jego członków i wyjście z komunikacji mailowej ku spotkaniu twarzą w twarz po to chociażby, aby przekonać się, jak generacyjnie wygląda skład stowarzyszenia. Okazało się, że pośród nas jest wielu bardzo młodych ludzi. Przybyły roczniki lat siedemdziesiątych, a nawet osiemdziesiątych. Była to także okazja spotkania się ludzi różnych środowisk naukowych i różnych regionów. Przeważali reprezentanci Wrocławia, Warszawy, Łodzi, Lublina, Katowic, Poznania, Białegostoku, Opola, co pokrywa się z siecią naszych oddziałów terenowych.

– **I Zjazd PTK przeszedł już do historii, co będzie jego pokłosiem?**

– Obradowaliśmy w sekcjach, których tematy nie były narzucone przez radę programową, bo ta ustaliła jedynie ramy tematyczne Zjazdu: „Granice kultury”. Otrzymaaliśmy ponad dwieście zgłoszeń i to one ukształtowały sekcje: granice kultur i cywilizacji, granice teorii, antropologii, mediów, sztuki. Doszliśmy do wniosku, że w związku z wielowątkowością naszego spotkania w jednej tzw. „cegle” pozjazdowej wiele ważkich problemów rozproszyłoby się i rozmyło. Dlatego przewodniczący poszczególnych paneli zadbały o wykorzystanie tekstów uczestników w odrębnych pracach zbiorowych, co daje możliwość rozsiania ich po wielu ośrodkach w Polsce. Ukazuje się więc książka o antropologicznym aspekcie kulturoznawstwa, teoretycznym, filmowym... wszystko oczywiście opatrzone logotypem Zjazdu. Obrady zostały zarejestrowane i do każdej publikacji będzie dołączona płytka DVD.

– **Tematem Zjazdu były „Granice kultury”...**

– Pojęcie pograniczności jest niezmiernie interesujące nie tylko dla kulturoznawców, ale w ogóle dla całej humanistyki i nie tylko dla niej. Żyjemy w różnych interfejsach kultury, na przecięciu wielu różnorodnych porządków, pojęć, w dosłownych pograniczach między realizmem

a rzeczywistością wirtualną, zdani na rozmaite transfery między wieloma porządkami. Próbowaaliśmy nie tyle uporządkować, co przypatrzeć się tym pogranicznym sferom. Nie chcieliśmy ustalić jakiejś słownikowej definicji granicy, zastanawialiśmy się raczej nad granicznością różnych zjawisk jako problemem poznawczym. Doszliśmy do przekonania, że o wiele trudniej dziś niż dawniej poruszać się w strefach czystych, żyjemy bowiem w czasach kulturowo niezwykle zhybrydowanych i nieczystych, zmaconych – rzecz by się chciało. Wszyscy nosimy w sobie wielość takich granic. Umiejętność życia w owych „przeciągach kulturowych” jest czymś zupełnie naturalnym.

– **Podczas Zjazdu dokonano także zmiany kadrowej.**

– Kolejnym prezesem Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego został prof. dr hab. Stefan Bednarek z Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Dynamika tego, co dzieje się w samej kulturze, ale także w obrębie nauki o niej, wymaga w moim mniemaniu niezawłaszczania funkcji prezesa na czas dłuższy niż cztery lata, czyli jedną kadencję. To pozwala obronić się przed rutyną, włączyć w stowarzyszenie nową energię. Dlatego nie kandydowałem po raz drugi, choć nadal pozostaję w zarządzie i radzie programowej PTK.

– **We wrześniu zakończył obrady Kongres Kultury Polskiej...**

– To był przypadek, ponieważ ustalając termin naszego spotkania nie znaleźmy daty Kongresu. Ale bliskie sąsiedztwo Kongresu i Zjazdu pokazało złożoność zjawisk kulturowych, różne ich oblicza i wizerunki instytucjonalne, a także sposoby dochodzenia poprzez twórców, administratorów, artystów do pracowni naukowych, zainteresowanych problemem badań kulturoznawczych. Te dwie instancje - Kongres i Zjazd PTK - składają się niestety wbrew sobie, co wynika z potrzeby wzajemnego istnienia, mimo że każde z nich posiada byt niezależny.

Może kiedyś będziemy współorganizatorami Kongresu. Mówił o tym, nie bez pewnej goryczy, prof. dr hab. Andrzej Mencwel, zarzucając Kongresowi zupełny brak zauważenia bardzo silnej grupy kulturotwórczej, jaką tworzą organizacje pozarządowe, do których my także się zaliczamy. To się oczywiście powinno zmienić.

– **Wykład inauguracyjny prof. dr hab. Ralf Konersmanna z Uniwersytetu Christiana Al-**

brechta w Kilonii wpisuje się w temat Zjazdu, czy oznacza otwarcie granic Towarzystwa?

– Jedno i drugie. PTK jest na drodze wzmocnienia kontaktów z zagranicą. To nie jest łatwe, ponieważ ścieżki kulturoznawcze w Europie są bardzo zróżnicowane i mało przejrzyste. Zaprosiliśmy prof. dr hab. Konersmanna z kilku powodów. Po pierwsze: właśnie ukazało się polskie tłumaczenie jego książki *Filozofia kultury. Wprowadzenie*, a już niebawem na naszych półkach pojawi się jego *Krytyka kultury*. Wszyscy trochę odczuwamy niedobór filozoficznego uposażenia i dlatego te publikacje są niezmiernie istotne. Profesor Konersmann uświadamia, że w istocie źródła kulturoznawstwa tkwią w tradycjach nauki nauk, czyli filozofii. I że to właśnie filozofowie w dużej części wyznaczyli kierunki uprawiania wiedzy o kulturze.

– **Dlaczego kulturoznawstwo musiało czekać aż do XXI wieku, aby przyznano mu status dyscypliny naukowej?**

– Około kulturoznawczymi były różne dyscypliny, na przykład filologia. Nadszedł jednak czas, kiedy badacze zdali sobie sprawę, iż potencjał poznawczy kultury zasługuje na wyodrębnienie spośród innych kontekstów, że kultura jest sferą bytu tak bogatą, iż powinna stać się przedmiotem osobnego modelu postępowania badawczego. Nieprzypadkowo stało się to u nas na początku XXI wieku (a dokładnie w 2005 roku), kiedy wielość porządków kultury, stopień ich skomplikowania oraz dynamika zjawisk kulturowych osiągnęły swoiste apogeum. Ale to rezultat całego XX stulecia, w którym systematycznie obnażała ona swoje rozliczne warstwy, nisze, wyłomy... I naturalna stała się konieczność podjęcia próby uporządkowania, nazwania oraz zbadania tej przestrzeni. Dochodzimy do bardzo ważnego momentu – teoretyzowania owej dyscypliny, która jak każda inna wymaga swego osobnego instrumentarium pojęciowego, właściwych sobie metod badawczych, także metajęzyka. To wyjątkowo rozległa i niezwykle ciekawa dyscyplina. Badacze kultury są jednocześnie jej uczestnikami, podmioty badające same są obiektami badawczymi – to zarazem frapujące i dyscyplinujące zadanie. Jeszcze nie doczekaliśmy się kulturoznawstwa o randze wydziału, i tak jest na ogół w Europie, na razie dyscyplina ta wspiera się na instytutach. To także dowód na to, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie.



Foto: Archiwum A.G.

– Nie ma miasta, nowych i starych szkół wyższych, w których nie pojawiłoby się kulturoznawstwo?

– Pejzaż naszego szkolnictwa wyższego został zarzucony coraz to nowymi kulturoznawstwami, jako alternatywami innych kierunków, w samym Krakowie jest ich bodaj ponad dwadzieścia. Co druga neofilologia w szkołach prywatnych nosi nazwę kulturoznawstwa. I to jest bolączką naszej bardzo młodej dyscypliny, która nie jest przecież z gumy, wymaga określonego rygoru. Zapewne wiele z tych nowo powstałych specjalności nie otrzyma akredytacji, ale tu także pojawia się zadanie dla PTK, oczywiście nie w roli policjanta czy cenzora, ale dyskretnego obserwatora, który musi być wyczułony na zagrożenia wynikające z rozmywania ram dyscypliny, dbać o tożsamość kulturoznawstwa nie tylko jako dyscypliny badawczej, ale i nauczanej.

– Efekty waszej pracy docierają jednak do bardzo hermetycznego środowiska.

– Przypomnijmy: pierwsza z konferencji, organizowanych przez PTK w minionej kadencji była poświęcona nauczaniu wiedzy o kulturze w szkołach średnich, uczestniczyli w niej nauczyciele i wydawcy podręczników, którzy czują się zagubieni na wolnym rynku książki szkolnej. Inny projekt, pod nazwą „Wiedza o kulturze - teoria i praktyka” to cykl otwartych sympozjów, zapoczątkowany w Warszawie, a następnie przeniesiony do innych miast, porusza aktualne problemy z pogranicza wiedzy o kulturze i zupełnie już empirycznie rozumianych strategii funkcjonowania w kulturze, takich chociażby jak miejsce kulturoznawcy w świecie gospodarki, współczesne rytuały miejskie, zagadnienia design'u czy animacji kultury.

Białostocka Wszechnica Kulturoznawcza, która powstała z inicjatywy Białostockiego Oddziału PTK i stworzyła swoje podwoje dla mieszkańców miasta i regionu, zajmuje się nie tylko rozwijaniem i popularyzacją wiedzy o kulturze, ale także podnoszeniem kwalifikacji osób działających w sferze animacji oraz upo-

wszechniania kultury i edukacji kulturalnej. Takich przykładów jest mnóstwo. Mimo więc, że towarzystwo zrzesza przede wszystkim pracowników nauki, a jego głównym kręgiem oddziaływania pozostaje środowisko akademickie, ze swoją wiedzą i doświadczeniami wychodzimy na zewnątrz.

Czy to ma coś wspólnego z hermetycznością? Nie chcemy być towarzystwem eksperckim, które broni do siebie dostępu, ale pragniemy pełnić funkcje konsultacyjne w sprawach kultury. To jest nasza oferta, którą składamy zainteresowanym.

Od 2006 roku kwartalnik „Kultura Współczesna. Teorie. Interpretacje. Praktyka” stanowi forum PTK. Pismo istnieje od 1993 roku, początkowo wydawane było przez Instytut Kultury, a od 2003 roku przez Narodowe Centrum Kultury. Zależy nam na tym, aby nie było ono wąsko branżowe, skupiające wyłącznie kulturoznawców, aczkolwiek siłą rzeczy większość autorów wywodzi się z tego właśnie środowiska. Udało nam się wprowadzić kwartalnik do szerokiej sieci EMPiK-u, i co bardzo nas cieszy – „Kultura Współczesna” tam się sprzedaje. Jesteśmy jednym z trzech czasopism naukowych poświęconych kulturze.

– Jest pan profesorem redaktorem naczelnym „Kultury Współczesnej”, nazwiska naczelnych pozostałych tytułów nie są obce...

– Warto to podkreślić: „Przeglądem Kulturoznawczym”, organem - Komitetu Nauk o Kulturze PAN, kieruje prof. dr hab. Eugeniusz Wilk, który był drugim z kolei dyrektorem Instytutu Nauk o Kulturze w naszym Uniwersytecie, a prof. dr hab. Wiesław Godzic – redaktor naczelny „Kultury Popularnej” - właśnie u nas rozpoczął swoją naukową karierę. Myślę, że ogromny wpływ na nas miała prof. dr hab. Alicja Helman, która do początków lat 80. ubiegłego stulecia kierowała zakładem filmoznawczym w naszej Uczelni, ale przekazała nam nie tylko filmoznawczy bakcyl.

– Co myślą kulturoznawcy o marginalizacji kultury?

– Dla przesileń społecznych i politycznych (a one towarzyszą nam nieustannie) kultura i jej problemy nie są z pewnością najważniejsze, ale z tym odsuwaniem na marginesie nie przesadzałbym. Nie jestem politykiem, ani działaczem kulturalnym, ale kulturoznawcą. Zawsze mówiono, że kultura jest spychana na margines, a nawet jeśli mówiono inaczej, to wiadomo, że była to półprawda. To nie jest wyłącznie nasz rodzimy problem, tak samo się dzieje w Niemczech, Szwajcarii... tam też wciąż obnaża się z niepokojem marginalizację kultury. A kultura po prostu jest.

– Dotacje państwowe na rozwój kultury jednak stale maleją.

– Finanse na pewno są bardzo ważne, ale to jest właśnie temat, który wciąż krążył wśród uczestników naszego Zjazdu. Kultury jest wiele, nawet w obrębie tej narodowej, i nie są one wyłącznie domeną ministerstwa czy rządu. Żadna instytucja nie zastępowała i nie zastąpi aktywności kulturalnej, którą jest przecież poza ustrojem, polityką, poniekąd zatem i poza finansami państwowymi. Nie twierdzą, że kultura może się bez nich obyć, ale uważam, iż ważniejszy jest ludzki kapitał. Reasumując – nie postrzegam marginalizacji kultury przede wszystkim jako czegoś wyjątkowego, bo to stan permanentny. W samej kulturze mimo wszystko dzieje się wiele, powstaje bardzo dużo wartościowych inicjatyw, trzeba tylko umieć szukać, rozpoznawać i chcieć z nich korzystać.

– Skoro jest tak dobrze, to dlaczego przytłacza nas zewsząd bylejakość?

– Kulturoznawstwo nie zajmuje się tak zwaną kulturą wysoką, nie jest też wiedzą o sztukach wysokich, ale o strategiach istnienia i funkcjonowania w obrębie kultur(y), a owo istnienie odnosi się do wszystkich jej poziomów. Myśmy trochę oszaleli z tą wysokością i niskością. Kto ma dokonywać tych kwalifikacji, ustalać kryteria poziomów? Jeśli dzisiaj nie ma już Szekspira, który zabawiał wszystkich, to ten deficyt musiała wypełnić telewizja. Jeśli nie ma sztuki wysokiej, która daje radość i wytchnienie, przejęły tę lukę inne media.

Opozycja między niskością a wysokością z punktu widzenia odbiorcy to jest różnica między satysfakcją, radością, którą daje kultura niska, a – na ogół – napsuzonością i hierarchicznością tej wysokiej. Tak jakbyśmy zapomnieli, że sztuka ma dawać człowiekowi także radość i satysfakcję, że powinna go zabawiać sublimując jego problemy. Kiedyś robił to Szekspir, poeci baroku, romantycy, wielcy komicy kina niemego i geniusze Hollywoodu... Oczywiście nie oznacza to, że zjawiska bylejakości nie ma. Zresztą kulturze wysokiej bylejakość też bywa nieobca.

Czym jest kultura – w słownikach znajdziemy dziesiątki definicji. Powiedzmy więc najprościej: to, co ma dla nas sens w życiu, jest kulturą.

ROZMAWIAŁA MARIA SZTUKA



Foto: Agnieszka Sikora

Nadanie tytułu profesora honorowego UŚ prof. zw. dr. hab. Włodzimierzowi Wójcikowi

In honorem

zowanym i twórczym życiu naukowym zawsze znajdował (i znajduje) okazję do tego, by pochylić się nad losem drugiego człowieka. Przypomina: najważniejszy jest człowiek! I stale poświadcza swoją postawą wielki, humanistyczny sens tej prawdy.

Troska o naukowy rozwój jego podopiecznych zawsze była powiązana z troską o ich dobre życie. Niektórzy nie pamiętają (nie chcą wiedzieć), że kierowanie zespołami ludzkimi musi opierać się na wzajemnym zaufaniu i przyjaźni. Inaczej wszystko się wypacza i traci swój sens. Profesor tę zwykłą prawdę przekazał swoim uczniom. Wiemy: nie jest to łatwa prawda.

Życiorys uczonego mierzy się skalą jego osiągnięć. Prof. Włodzimierz Wójcik swoją uwagę skierował ku najwybitniejszym postaciom narodowej kultury XX wieku. Najpierw ku Zofii Nałkowskiej – wielkiej damie polskiej literatury; później ku Józefowi Piłsudskiemu i jego obecności w literackiej legendzie Polaków; dalej – ku Skamandrytom, „pięknej plejadzie” poetów międzywojennej Polski, których los rzucił także na polityczną emigrację; ku Leopoldowi Staffowi – nauczycielowi kilku generacji poetów; ku Tadeuszowi Różewiczowi – największemu z żyjących twórców naszego czasu (był jego laudatorem w przewodzie doktora honorowego Uniwersytetu Śląskiego); ku Zofii Romanowiczowej – znakomitej i wciąż niedocenionej prozaiczce emigracyjnej; ku Zagłębiu jako miejscu kulturowej mozaiki – wreszcie.

Nic się tutaj z sobą nie kłóci. Pisać (również w akademickiej harówce) należy o tych, których cenimy i których wielkości jesteśmy pewni. Profesor Włodzimierz Wójcik w swoich wyborach aksjologii literackiej nie pomylił się ani razu. Zaświadczą o tym jego książki, nie zaszkodził im czas ich powstawania. Modne dzisiaj cytowania, za jakimi biegają wszyscy uczeni, potwierdzają to w sposób niezbyt.

Na marginesie prac naukowych, lecz w centrum biografii profesora, sytuuje się Zagłębie Dąbrowskie. Trzy książki poświęcił regionowi swojego dzieciństwa i dorosłego zamieszkania. Jakże jest to fascynująca lektura! Ile w niej ciepła dla ludzi i troski o ocalenie w pamięci innych – zdarzeń, miejsc, faktów, które z natury swojej są ulotne. Miniatury krytyczne profesora, które wciąż powstają, są świadectwem pewności, że każdy człowiek ma swoje miejsce na ziemi. I powinien je odnaleźć. Można się nazwać szczęśliwym i spełnionym człowiekiem, kiedy wychodząc z miejsca urodzenia, wraca się do niego i przyczynia do tego, że wraz z powrotem do miejsce rozkwita jeszcze intensywniej niż kiedyś. Profesor Włodzimierz Wójcik ma pełne prawo do tego szczęścia i spełnienia.

Nie umiem pisać inaczej o swoim Mistrzu niż w wysokich kategoriach. A przecież mam przed oczami człowieka wielowymiarowego, który skrzy dowcipem, potrafi bawić się i śmiać jak dziecko. Tyle anegdot do niego przyrosło, tyle powiedzonek, nie zawsze parlamentarnych. Mój Boże, jakżeby mogło być inaczej! Nudne byłoby życie, nie byłoby życiem pełnym, gdybyśmy się zamykali tylko w świecie książek i odrywali od życia samego.

Panie Profesorze, wszystkich nas, którzyśmy pod Twoim okiem rośli, tytuł honorowego profesora, jakim Uniwersytet Śląski obdarzył Cię w uznaniu Twoich zasług dla nauki polskiej, dla naszej *Alma Mater* i dla ludzi, którym zawsze byłeś życzliwy, także uskrzydla.

Dziękujemy.

MARIAN KISIEL

Nadaniu tytułu profesora honorowego Uniwersytetu Śląskiego emerytowanemu prof. zw. dr. hab. Włodzimierzowi Wójcikowi towarzyszyła życzliwość władz Uniwersytetu Śląskiego, Wydziału Filologicznego, uczniów i przyjaciół profesora. Ten drugi w dziejach naszej Uczelni akt mianowania został przyjęty jednomyślnie.

Profesor Włodzimierz Wójcik urodził się w 1932 roku w Będzinie-Łągiszy i po ukończeniu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych skierował swe kroki na polonistykę. Jego studia na Uniwersytecie Jagiellońskim przypadły na czas stalinizmu. Wyniósł z tamtych lat dobrą pamięć o profesorach krakowskich. Po studiach podjął pracę jako nauczyciel w szkolnictwie średnim Nowej Huty i Krakowa, a po obronie doktoratu został adiunktem na UJ. Kiedy zaczął się formować Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego, w 1973 roku powrócił do Zagłębia, został pierwszym prodziekanem Wydziału, założył na polonistyce Zakład Literatury Współczesnej (kierował nim przez dwie dekady), był wieloletnim wicedyrektorem i dyrektorem Instytutu Literatury i Kultury Polskiej, pełnił także funkcję dziekana Wydziału. Na fotografiach z tamtego czasu widać twarz człowieka spełnionego. Jednego z nielicznej ówczesnie grupy architektów zagłębiowskiej i śląskiej humanistyki akademickiej.

Dorobek naukowy prof. Włodzimierza Wójcika jest obfity. Tworzy go 16 książek własnych i 16 naukowych redakcji tomów zbiorowych. Profesor wypromował 18 doktorów, wielokrotnie był recenzentem prac doktorskich, habilitacyjnych i postępowania o nadanie tytułu profesora. Intensywność jego obecności w życiu naukowym Uniwersytetu Śląskiego i dzisiaj może zdumiewać.

Nie marnował żadnej chwili, kiedy był organizatorem życia naukowego (dziekanem wydziału, dyrektorem instytutu, kierownikiem zakładu). Bezustannie powtarzał, że nie ma czasu na to, by marnować czas. Ale jednocześnie w tym niezwykle zorgani-

W podsumowaniach tegorocznych Triennale zwraca się uwagę na znaczącą obecność człowieka w pracach grafików, na pewien powrót w stronę humanistycznych wartości. Po dwóch, trzech dekadach poszukiwań rozwiązań formalnych, po swoistym festiwalu możliwości technicznych, jurorzy zwracają uwagę na prace będące refleksją nad kondycją człowieka, uwikłaniem w codzienność, nierzadko tragicznie bolesną.

Tegoroczna edycja Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie i równoległe z nią odbywające się Triennale Grafiki Polskiej w Katowicach zaznaczyły się obecnością Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego naszego Uniwersytetu i artystów z nim związanych. Przede wszystkim bardzo cieszy Grand Prix MTG, nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla Joanny Piech, pedagoga w Katedrze Grafiki. Ta prestiżowa nagroda przypadła uznanej już artystce, która od lat konsekwentnie opowiada swoimi pracami wykonanymi w technice linorytu o człowieku – pokazuje go w prostych sytuacjach, widać w skomplikowane zależności, ale zawsze obserwując go z uwagą; czasem z czułością, czasem z lekkim dystansem. W swoich czarnobiałych mini traktatach snuje opowieść o życiu, dla której to opowieści znalazła własną formułę – drobne, linorytowe cięcia tworzą migotliwe powierzchnie o różnym stopniu natężenia czerni i bieli.

W podsumowaniach tegorocznych Triennale zwraca się uwagę na znaczącą obecność człowieka w pracach grafików, na pewien powrót w stronę humanistycznych wartości. Po dwóch, trzech dekadach poszukiwań rozwiązań formalnych, po swoistym festiwalu możliwości

Wokół Triennale Grafiki

Spotkanie z dobrą sztuką

technicznych, jurorzy zwracają uwagę na prace będące refleksją nad kondycją człowieka, uwikłaniem w codzienność, nierzadko tragicznie bolesną. Widać to przede wszystkim w pracach chorwackiego artysty Mersada Berbera, który otrzymał Grand Prix d'Honneur za całokształt – w niemal akademickich w formie, wielkoformatowych, kolorowych grafikach, które są hołdem złożonym Bośniakom, ofiarom konfliktu na Bałkanach.

Na 7 Triennale Grafiki Polskiej w Katowicach – imprezie ściśle z MTG związanej – wyróżnienie otrzymał Sebastian Kubica, wykładowca w Katedrze Interdyscyplinarnej Kreacji Artystycznej. Artysta zaznaczył już swoją obecność na wielu prezentacjach grafiki i plakatu w kraju i na świecie. Na tegorocznym Triennale pokazał lapidarnie w ujęciu linorytu, zredukowane do mocnych cięć oraz kontrastu czerni i bieli.

Najmłodszy w tym gronie pracowników Instytutu Sztuki, Tomasz Jędrzejko znalazł się wśród nominowanych do nagród fundowanych. Jury dostrzegło jego abstrakcyjne prace z cyklu „Metafizyka pejzażu”.

Obrazu dopełniły wystawy towarzyszące MTG. Pośród bardzo wielu imprez znalazła się ekspozycja „Laureaci 6. Triennale Grafiki Polskiej”, przygotowana przez Galerię Uniwersytecką Instytutu Sztuki w Cieszynie. To ważna wystawa: pokazała to, co przez trzy lata zdarzyło się istotnego w grafice polskiej. Pokazała to poprzez najlepsze prace poprzedniej edycji Triennale. Dla pilnych obserwatorów tego, co dzieje się w grafice wystawa stanowi istotną dokumentację przemian w niej zachodzących, trendów i twórczych deklaracji. Dla „zwykłych” obserwatorów jest przypomnieniem ważnych dla tej dyscypliny artystów i spotkaniem z dobrą sztuką. I tak: oglądaliśmy m.in. prace laureata nagrody Grand Prix – Grzegorza Hańderka, dla którego ascetyczne w formie, surowe i monumentalne grafiki są

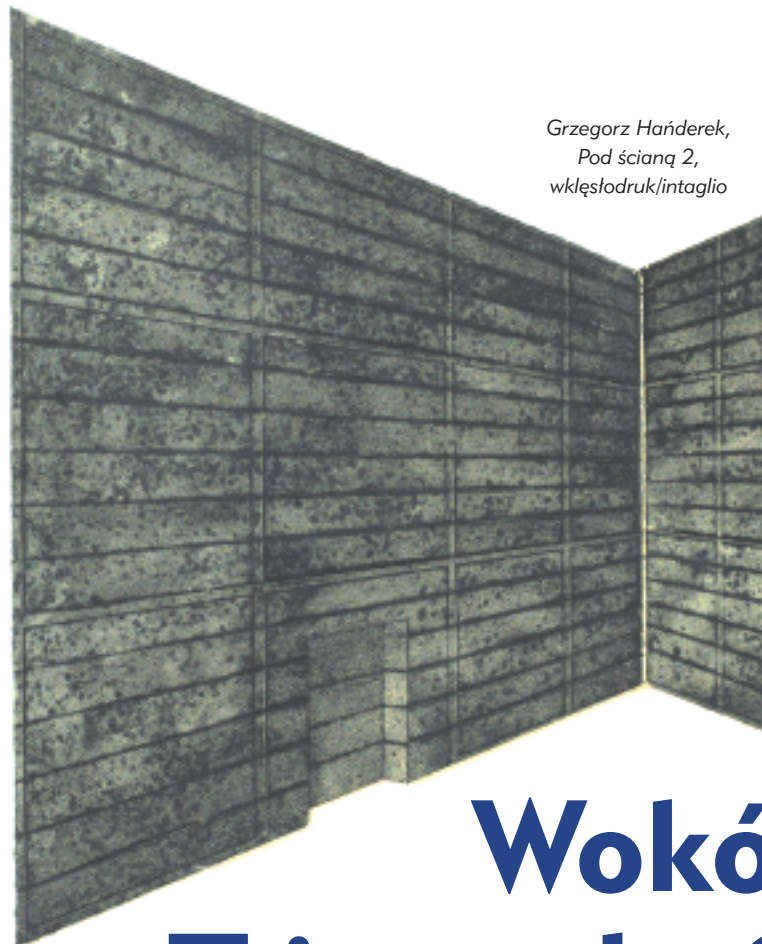
nośnikiem elementarnych emocji, zredukowane prace Danuty Wieczorek, których geometryczna, wyrafinowana oschłość każe myśleć o różnorodności języka sztuki, oglądaliśmy również geometryczne, zamknięte w skali szarości, zastanawiające przestrzenie Witolda Kalińskiego, bogate w detal mezzotinty Christopha Nowickiego, kolorowy świat wymakowanej geometrii Jana Pamuły, dużo formatowe, rysunkowe, figuratywne grafiki Henryka Ożoga – laureata Grand Prix tegorocznego przeglądu, „kaligraficzne”, utkane z drobnych znaków prace Andrzeja Bobrowskiego, czy zdecydowaną w formie, kolorze i wyrazie grafikę Anny Sadowskiej.

Wystawą również towarzyszącą Triennale była prezentacja prac Krzysztofa Kuli w Muzeum Archidiecezjalnym w Galerii „Fra Angelico” w Katowicach. Kula jest wykładowcą w Katedrze Interdyscyplinarnej Kreacji Artystycznej a jego wystawa zatytułowana „Poliptyk 09” to kolejna odsłona Poliptyku Graficznego prezentowanego w formie instalacji graficznej. Składała się z przestrzennego układu kolumn różnej wielkości z charakterystycznym, graficznym nadrukiem oraz multimedialnej prezentacji pokazującej te kolumny w pejzażu. Dialog dwóch przestrzeni. Galeria to zagęszczenie, aranżacja sztucznej przestrzeni, swoistego rodzaju labirynt. Pejzaż to naturalna przestrzeń otwarta, ingerencja w nią jest zaledwie śladem i podporządkowaniem się. Krzysztof Kula to grafik konsekwentnie realizujący swój artystyczny zamysł. Z jego „Poliptykiem” możemy spotkać się już od pewnego czasu. Ta rozbudowana strukturalnie forma prezentacji wykracza poza tradycyjnie rozumianą grafikę, sytuuje się w tych rejonach artystycznej kreacji, która chce dopowiadać, polemizować z tradycyjnymi rozwiązaniami – znajdując się równocześnie w tym nurcie współczesnej sztuki, który opowiada się za rozszerzeniem jej granic.

ROMAN MACIUSZKIEWICZ



Joanna Piech, Czas na spacer, linoryt

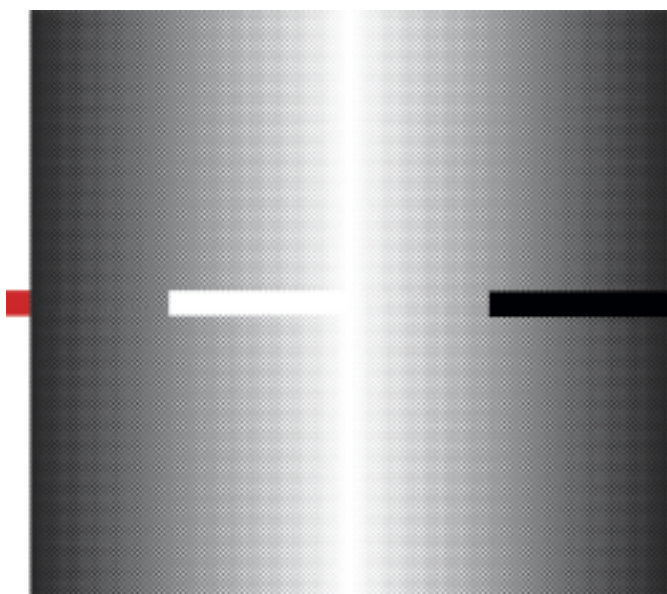


Grzegorz Hańderek,
Pod ścianą 2,
wkładodruk/intaglio

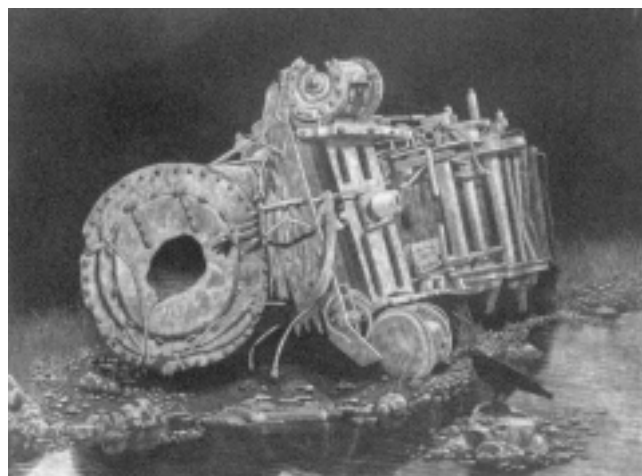
Wokół Triennale C



Sebastian Kubica, „N (3)”, linoryt



Tomasz Jędrzejko, II z cyklu Metafizyka Pejzażu, druk cyfrowy



Christopher Nowicki, Entropy, mezzotinta



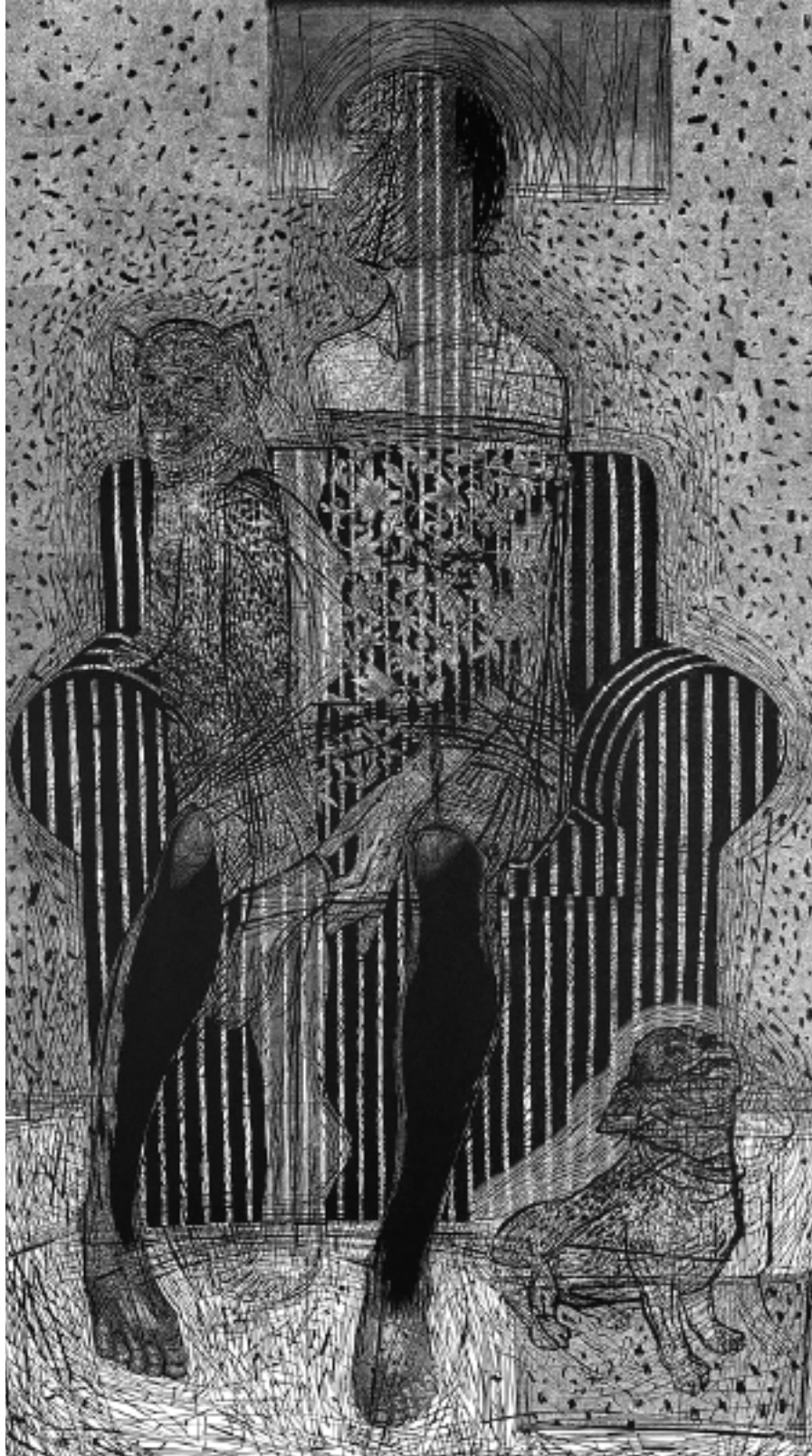
Jan Pamuk



St Grafiki



a, 026a, druk cyfrowy



Joanna Piech, Wiem wszystko, linoryt

Henryk Ożóg, 747d, technika mieszana



Foto: Jerzy Pustelnik, Roman Maciuszkiewicz, archiwa autorów

- Kiedy powstała, i dlaczego, inicjatywa powołania do życia Senackiej Komisji Historycznej?

- Komisja powstała w 2007 roku, a bezpośrednim motywem do jej powołania, przynajmniej dla części z nas, którzy się zaangażowali w jej pracę, były doniesienia prasowe, które w złym świetle stawiały Uniwersytet Śląski. Mam tu na myśli częste określenia naszej Uczelni jako „czerwonego uniwersytetu” oraz informacje, że pracuje na nim mnóstwo osób, które współpracowały ze Służbą Bezpieczeństwa. Chcieliśmy zbadać, jaka była skala zjawiska współpracy z SB (bo nie ulega wątpliwości, że takie przypadki zdarzały się we wszystkich instytucjach) i czy upoważnia to do tak pejoratywnego określenia naszej Uczelni. Równocześnie były przecież osoby, które doznały wielkich krzywd w tamtych czasach, np. zostały zwolnione z pracy, internowane w okresie stanu wojennego, blokowano im awanse zawodowe... Lektura dokumentów zaczyna nam klarować obraz rozmiarów inwigilacji na naszej Uczelni oraz skali prześladowań pracowników i studentów.

W okresie gdy powoływano do życia nową uczelnię w Katowicach władzy mogło wydawać się, że będzie ona wolna od „naleciałości historycznych” i że można ją uformować na modłę taką, jaką sobie wyobrażała władza komunistyczna w kraju. W mediach Uniwersytet Śląski przedstawiano jako młodą, czyli niemającą tradycji uczelnię. Wnet okazało się, że tak nie jest, że kadre dydaktyczną trzeba uzupełnić, zatrudniając uczonych z innych znakomitych uczelni z Wilna, Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i Wrocławia. Tradycje z tamtych ośrodków uniwersyteckich były przeschczepiane na grunt śląski. Mało tego, profesorowie, którzy z nich przyszli wychowywali swoją kadre, co siłą rzeczy nie mogło oderwać nowo powstałej uczelni od wielowiekowej tradycji akademickiej. To oczywiście nie podobało się lokalnej władzy, nie spełnialiśmy bowiem jej oczekiwań. Wyraźnie odczuliśmy to z chwilą wprowadzenia stanu wojennego. Niespotykany w innych uniwersytetach fakt internowania REKTORA i PROREKTORA jest tego dobitnym dowodem. Ale też skala prześladowań pracowników i studentów była największa w kraju. Dlatego chcieliśmy zaprotestować przeciw postrzeganiu naszej Uczelni, jako „czerwonego uniwersytetu”, powiedzieć, że się z takim wizerunkiem nie zgadzamy i nie jest to tylko moje zdanie, lecz także członków Komisji, rektora i Senatu.

- Na bazie jakich dokumentów są prowadzone badania?

- Materiały pochodzą głównie z Instytutu Pamięci Narodowej, ale nie tylko. Są to także dokumenty archiwalne z Archiwum

Rozmowa z przewodniczącym Senackiej Komisji Historycznej
prof. zw. dr. hab. Markiem Zrałkiem

Nie oceniamy



Foto: Agnieszka Sikora

Państwowego w Katowicach i Archiwum Uniwersytetu Śląskiego.

- W „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” zostały dotąd opublikowane dwa raporty Senackiej Komisji Historycznej [nr 5 (165) luty 2009, dotyczący współpracy pracowników UŚ ze służbami SB i nr 8 (168) maj 2009, dotyczący opozycji politycznej na Uniwersytecie Śląskim]. Oba wzbudziły duże zainteresowanie w naszym środowisku, ale także wywołały sporo komentarzy krytycznych. Przede wszystkim padły zarzuty o nieścisłości podawanych danych. Jak pan profesor może się odnieść do takich zarzutów?

- Uważam, że przede wszystkim wielu pracowników naszej Uczelni nie jest dokładnie zorientowanych, jaka jest rola Komisji i na czym polega jej praca. My, w pewnym sensie, robimy sprawozdanie z otrzymanych materiałów, i nie oceniamy, nie wydajemy sądów. Jeżeli więc nie jesteśmy czasami do końca precyzyjni, to wynika to jedynie z pojawiających się nieścisłości w materiałach SB, ich niekompletności lub wręcz z ich braku.

Oczywiście będziemy, w miarę otrzymywania nowych dokumentów, te wszystkie wątpliwości wyjaśniać. Muszę podkreślić, że pierwsza część raportu (dotycząca współpracy pracowników UŚ ze służbami

SB) NIE ZAWIERA nazwisk poszczególnych osób, a jedynie pseudonimy. Nie chodzi nam o piętnowanie konkretnych osób, a jedynie wskazanie istoty problemu współpracy z SB i zrozumienia (na ile jest to możliwe) przyczyn jej podejmowania. Robimy tak, gdyż, jak wskazałem wcześniej, nie mamy pewności, czy akta, do których dotarliśmy są kompletne; mało tego, często jesteśmy pewni, że takie nie są. Zdarza się, że są to tylko jakieś sprawozdania sporządzone przez funkcjonariuszy SB. Czy one są wiarygodne do końca? To mógłby w stanie ocenić jedynie sąd. A zatem przedstawiamy dokumenty, NIKOGO NIE OCENIAMY I NIE WYDAJEMY SĄDÓW i tak chciałbym, aby nas społeczność akademicka postrzegła. Z kolei w drugim raporcie (dotyczącym opozycji na Uniwersytecie Śląskim) zdecydowaliśmy się podawać nazwiska. Ze zrozumiałych chyba powodów chcieliśmy, aby ta część była raportem personalnym. I jeśli zatem padają jakieś zarzuty, to zapewne odnośnie do drugiej części raportu.

W tym miejscu muszę pokreślić, choć już o tym pisaliśmy w naszym sprawozdaniu, że jest to raport częściowy, że nie dotarliśmy jeszcze do wszystkich dokumentów, a więc nie przedstawia on całokształtu sytuacji, jaka była na Uniwersytecie. Założyliśmy, że robimy sprawozdanie TYLKO I WYŁĄCZNIE z ma-

teriałów, do których mieliśmy dostęp. W związku z tym, jeżeli nie ma wszystkich TW w pierwszym raporcie, to nie dlatego, że kogoś chcieliśmy osłonić, ale jedynie dlatego, że jeszcze do wszystkich dokumentów nie dotarliśmy. Jeżeli w drugim raporcie ktoś poszkodowany nie pojawił się, to też z tego samego powodu – braku dokumentacji. Nie było żadnej intencji, żeby kogoś świadomie pomijać w pierwszym lub drugim raporcie. Natomiast mieliśmy poważny problem, jak opisać osoby, które znalazły się na liście osób internowanych/pokrzywdzonych/zwolnionych z pracy, zamieszczonej na końcu drugiego raportu, a co do których później otrzymaliśmy dokumenty wskazujące, iż osoby te były odnotowane jako TW lub KO. Zdecydowaliśmy, że w takiej sytuacji umieścimy te osoby na dwóch listach. Uznaliśmy bowiem, że jeśli ktoś, w jakimś okresie swojego życia zbłądził, sprzeniewierzył się zasadom nauczyciela akademickiego, to informacja o tym fakcie zostanie zamieszczona w raporcie Komisji, jak zwykle bez danych osobowych. Natomiast, jeśli w innym okresie był pokrzywdzony i jego postawa nie budziła wówczas zastrzeżeń, to również ten aspekt działalności opisujemy. Dalsze informacje, zbierane nadal, będziemy zamieszczać w kolejnych raportach. Chcielibyśmy, aby następne opracowanie zostało opublikowane w pierwszych miesiącach 2010 roku. Jednak jest to ogromny materiał, trudno dziś oszacować, jak i kiedy sobie z nim poradzimy. Rozpoczynając pracę Komisji, ustaliliśmy, że będziemy się zwracać do IPN o przesyłanie materiałów dotyczących pracowników kadry dydaktycznej Uniwersytetu, a następnie pracowników administracyjnych i studentów. Obecnie zaczynamy już sięgać do dokumentów dotyczących tej grupy pracowników a także studentów.

- Czy osoby wymienione w raporcie dostaną jakąś informację, że Komisja zebrała materiały na ich temat?

- Wszystkie zebrane przez nas informacje, dotyczące konkretnych pracowników są przekazywane rektorowi. Wszelkie dane osób rozpoznanych jako TW lub KO nie są przez Komisję ujawniane. Oczywiście każdy pracownik, który w dokumentach IPN został odnotowany jako TW lub KO, dostaje od Komisji list z powiadomieniem, że może zapoznać się z materiałami, które na jego temat zebraliśmy. I jeśli uzna, że te informacje nie są prawdziwe, ma prawo spotkać się z Komisją i powiedzieć, z czym się nie zgadza. Zawsze chętnie każdego wysłuchamy. Złożone przez taką osobę wyjaśnienia także przekazujemy rektorowi.

**ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA SIKORA**

List do redakcji

Szanowni Państwo,
z pewnym opóźnieniem i z przykrością przeczytałem opublikowany przez Was Raport Senackiej Komisji Historycznej UŚ za rok 2007–2008 (Gazeta Uniwersytecka nr 5 (165) luty 2009). Niestety, Raport (stan na dzień 15 lipca 2008) [1], podpisany m.in. przez profesora Marka Zraika, zatem przez osobę budzącą zaufanie, zawiera informacje fałszywe oraz bałamutne, przynajmniej co się tyczy mojej osoby, a także wiedzy przeze mnie posiadanej, a łatwej do sprawdzenia.

Z fragmentu Raportu: *Informacje* *tw „Lucjana” spowodowały skierowanie uwagi SB na Instytut Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym UŚ, gdzie podejrzewano utworzenie się nieformalnej grupy pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy przybyli na UŚ z Krakowa, i mimo przynależności do PZPR „nie zawsze akceptowali politykę Partii”.* *W ocenie tw zasadniczy trzon tej grupy tworzyli: doc. Tadeusz Bujnicki - dziekan Wydziału Filologicznego, mgr W. Wyskiel, Magdalena i Tadeusz Lubelscy (asystenci), mgr Stanisław Gawliński, mgr*

Krzysztof Kłosiński, mgr Leonard Neuger, mgr Elżbieta Kram, Monika Bujnicka i Jadwiga Wyskiel oraz dr Bożena Pikala-Tokarz. Sądzone, że „duchowym przywódcą tej grupy był doc. T. Bujnicki”. Informacje na temat tej grupy pozyskiwali tw „Bagdad”, „Rafał”, „Zbyszek”, „Lucjan”, wynika jednoznacznie, jakobym był członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Otóż nigdy nie byłem ani kandydatem ani tym bardziej członkiem jakiegokolwiek partii. I wolę nie zgadywać, skąd taki pomysł Senackiej Komisji mógł w ogóle przyjść do głowy.

I nieco dalej, informacja: *Wszyscy objęci obserwacją pracownicy naukowcy Wydziału Filologicznego zostali zwolnieni w stanie wojennym lub sami odeszli z UŚ, jest bałamutna, E. Kram i W. i J. Wyskielowie odeszli z UŚ jeszcze przed powstaniem Solidarności, zaś K. Kłosiński, M. Bujnicka i B. Pikala-Tokarz pracowali i pracują na UŚ. Co można sprawdzić naocznie.*

Proszę uprzejmie o opublikowanie niniejszego listu.

Z poważaniem
PROF. DR LEONARD NEUGER
Sztokholm, 11 października 2009

Odpowiedź Senackiej Komisji Historycznej UŚ

W odpowiedzi na pismo prof. dr. Leonarda Neugera, zawierające polemikę z *Raportem* Senackiej Komisji Historycznej opublikowanym w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” nr 5 (165) 2009 Komisja przesyła następujące wyjaśnienia:

Ad.1. Raport nie zawiera stwierdzenia, że wszystkie osoby przybyłe z Uniwersytetu Jagiellońskiego do Uniwersytetu Śląskiego należały do PZPR; istotnie brakuje tam słowa „niektórych osób do PZPR”, wszak wiadomo, że było ich w tej grupie kilkoro.

Ad. 2. Z wymienionej grupy inwigilowani i represjonowani byli: mgr Stanisław Gawliński, dr Leonard Neuger i obaj zostali internowani oraz zwolnieni

przez władze Uniwersytetu w trybie natychmiastowym. W latach 1976 - 1986 odeszli z naszej Uczelni: mgr Magdalena i dr Karol Tadeusz Lubelscy, mgr Elżbieta Kram, mgr mgr Jadwiga i Wojciech Wyskielowie oraz doc. Tadeusz Bujnicki.

Jeśli Pan Profesor uznał, że nie spreyczowaliśmy jednoznacznie tych informacji w „Raporcie”, to przepraszamy. Ponieważ wiadomo, że obecnie Pan Profesor często bywa w Polsce byłibyśmy zobowiązani, gdyby zechciał Pan spotkać się z naszą Komisją i podzielić swymi doświadczeniami i przemyśleniami.

Z poważaniem
**PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
PROF. ZW. DR HAB. MAREK ZRALEK**

Jubileusz profesora Janusza Arabskiego

27 czerwca na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu odbyła się niezwykle sympatyczna uroczystość wręczenia książki pamiątkowej prof. zw. dr. hab. Januszowi Arabskiemu. Okazją do jej ofiarowania były 70. urodziny tego wybitnego anglisty, współzałożyciela Wydziału Filologicznego i długoletniego dyrektora Instytutu Filologii Angielskiej i Językoznawstwa Ogólnego, a następnie Instytutu Języka Angielskiego.



Na uroczyste obchody jubileuszu przybyło blisko 150 gości z Polski i zagranicy. Władze Uniwersytetu Śląskiego reprezentowali JM Rektor prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś oraz dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr. hab. Rafał Molencki. Uroczystość uświetnili swoją obecnością dyrektorzy i byli dyrektorzy trzech ośrodków anglistycznych: prof. dr. hab. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, prof. dr. hab. Andrzej Ciuk oraz prof. dr. hab. Leszek Berezowski.

W trwającej prawie dwie godziny części spotkania poświęconej życiu oraz dorobkowi naukowemu, dydaktycznemu i organizacyjnemu Dostojnego Jubilatą znalazło się miejsce dla liczb, dat i suchych faktów, jak i dla wspomnień i wzruszeń, które owe daty i liczby wzbudzały u prawie wszystkich uczestników uroczystości. I nie w tym nie ma zaskakującego, gdyż niemal każdy rok pracy pana profesora w Uniwersytecie Śląskim wiązał się z dokonaniami przełomowymi dla naszej Uczelni.

Rozpoczęcie przez profesora Arabskiego na początku lat 90. niezwykle intensywnej współpracy z europejskimi ośrodkami naukowymi w ramach programu Tempus na długo przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej zaowocowało nie tylko bardzo wymiernymi korzyściami finansowymi dla Uniwersytetu, ale przede wszystkim pozwoliło dziesiątkom studentów poznać smak studiów i badań naukowych w nowoczesnej Europie. Wielu z nich, dziś wybitnych pracowników naukowych, znalazło się wśród zaproszonych gości. Byli także ci, którzy dzięki inicjatywie pana profesora, poznali system punktowy ECTS kilkanaście lat przed powszechnym wprowadzeniem go na uniwersytety polskie. Byli też i ci, którzy jako pierwsi w Uniwersytecie Śląskim skorzystali z dobrodziejstwa studiów dwuspecjalnościowych – absolwenci anglistycznych programów tłumaczeniowych z językiem niemieckim, chińskim i arabskim. Nie może dziwić więc ich udział w uroczystości i brawurowe wykonanie arabskiego tańca brzucha ze skrzydłami Isis, jak

i tkliwa interpretacja chińskiej *love song*. Pieśni o miłości było zresztą więcej dzięki entuzjastycznie przyjętemu przez publiczność występowi tenora Jarosława Wewióry, który uświetnił uroczystość. Były też przemówienia o miłości – umiłowaniu przez Jubilatą pracy w Uniwersytecie Śląskim, umiłowaniu pracy naukowej. Kolejni mówcy tę listę cnót pana profesora wzbogacali o nowe, a przecież wszystkim, którzy mieli z nim zaszczyt współpracować, znane: poświęcenie, oddanie, pracowitość, zaangażowanie, rzetelność, lojalność, entuzjazm.... A gdzieś w tle tych słów, pomiędzy mikrofonem przejmowanym przez kolejnych mówców a fotelem, w którym zasiadał Dostojny Jubilat, przez całą uroczystość rósł stos, znoszone i układane w piramidę prace naukowe opublikowane przez profesora Arabskiego - imponujące dzieło jego życia - kilkanaście książek, niezliczona ilość artykułów i recenzji. Stos ten organizatorzy zamierzali rozbudować o doktoraty napisane pod kierunkiem Jubilatą, jednak ze względu na bezpieczeństwo uczestników uroczystości, z pomysłu ustawienia kilkumetrowej piramidy zrezygnowali. A znalazłyby się w niej prace o niezwykle różnicowanej tematyce, odzwierciedlającej różnorodne zainteresowania naukowe Jubilatą: począwszy od badań kontrastywnych, zainicjowanych w latach 60., poprzez leksykoografię i fonetykę a skończywszy na badaniach nad przyswajaniem języka, których jest bezsprzecznym prekursorem na gruncie polskim, i w zakresie których jest też bezsprzecznym autorytetem. Włączona przez panią prof. dr. hab. Marię Wysocką księga pamiątkowa jest wyrazem hołdu dla wybitnego naukowca i wychowawcy wielu pokoleń polskich anglistów

Na zakończenie głos zabrał sam Jubilat, który podziękował wszystkim za pamięć i życzliwość i w niezwykle emocjonalnym przemówieniu odniósł się do pojęcia paradoksu i jego obecności w życiu człowieka. Dwugodzinna część oficjalna, choć niewątpliwie długa, nie miała najmniejszego wpływu na przebieg mniej oficjalnej, którą rozpoczął wydany przez Jubilatą obiad. W zapale rozmów nad przeszłością wielu z zaproszonych gości nie zauważyło, że obiad niepostrzeżenie przestoczył się w kolację. Podobno i w śniadanie, jak twierdzą niektórzy wracający nad ranem – *Many happy returns!*

ANDRZEJ ŁYDA

8 października na Wydziale Nauk Społecznych odbyła się konferencja „Oblicza transformacji”

Refleksje na 20-lecie wolnej Polski

Przez 1,5 godziny zaproszeni goście rozmawiali o blaskach i cieniach ostatnich 20 lat. Organizatorami konferencji byli: Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa oraz Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych oddział Katowice.

- Zapropnowałem, abyśmy najpierw porozmawiali o tym, z czego możemy być dumni, a potem o tym, z czego się wstydzimy. Wtedy odezwały się głosy, że pierwsza część będzie trwała 5-10 minut, a potem rozmawiamy naprawdę – żartował moderatorka Janusz Okrzesik, były poseł. Rzeczywistość okazała się bardziej optymistyczna, chociaż faktycznie największe emocje towarzyszyły wyliczaniu wad. Najbardziej krytyczne stanowisko wobec dorobku III RP zajął Jan Rokita. Pozostali uczestnicy starali się bilansować plusy i minusy.

Rokita był najbardziej wyróżniającym się panelistą – żywiołowo polemizował z opiniami adwersarzy i używał specyficznych metafor. Ostro ripostował kiedy byli eurodeputowani Wojciech Roszkowski i Paweł Piskorski podkreślali wagę członkostwa w NATO i UE w zwiększeniu bezpieczeństwa Polski: - Jesteśmy bezpieczni dlatego, że jesteśmy kura, której nikt nie chce zjeść. Gdyby Lichtenstein chciał nas napaść, to zaraz by tu była okupacja.

Były poseł PO mówił, że nie może się szczyścić tym, co jest wynikiem koniunktury międzynarodowej. Jako czysto polskie sukcesy wymienił postęp w ochronie środowiska i przedsiębiorczość. - Okazaliśmy się Żydami Europy. Mamy więcej wspólnego z Jankielem niż z Panem Tadeuszem – oświadczył.

Roszkowski kontrował: - Jankiel nie był znany z tego, że był wielkim przedsiębiorcą, tylko dlatego, że grał na cymbałach. Kto robi pieniądze, grając na cymbałach, a kto jest cymbałem w Polsce?

Piskorski zgodził się z Rokitą, twierdząc, że Polacy potrafią dbać o siebie bardziej niż mieszkańcy dawnych NRD i Czechosłowacji. Po stronie plusów zapisał też wprowadzenie samorządu, dzięki któremu ludzie zaczęli dostrzegać znaczenie wspólnot lokalnych.

- Równie dobrze można powiedzieć, że wszystkie negatywy sprzed 1989 roku to efekt niekorzystnej koniunktury – odniósł się do wypowiedzi Rokity Juliusz Braun, były prezes KRRiT. Według niego powodem do radości jest przede wszystkim wolność słowa.

Rokita bagatelizował to jednak, twierdząc, że cenzurę zniesiono także w Mongolii. Następnie podważył rolę otwarcia się na Zachód, o której z kolei mówił Roszkowski: - Siedmiogród też to zrobił, a nie było tam ani „Solidarności”, ani papieża.

- Fakt, że inni mają to samo, nie umniejsza naszym osiągnięciom – tonował Okrzesik.

Na liście minusów większość uczestników zgodnie umieściła system polityczny.

- Publiczny mechanizm finansowania *de facto* upaństwowił partie i zamknął konkurencję. Piskorski usiłuje chyba przebić mur głową – żartował Rokita o byłym prezydencie Warszawy, który obecnie przewodzi Stronnictwu Demokratycznemu. Ponadto krytyka dotknęła wymiaru sprawiedliwości. - Nie jesteśmy pewni, że nasz spór sądowy zostanie szybko i sprawnie rozstrzygnięty – mówił Piskorski.

Najwięcej uwagi Braun poświęcił mediom publicznym. Przyznał, że 18 lat temu twórców ustawy o radiofonii i telewizji zgubiła nadmierna wiara w społeczeństwo obywatelskie i dobrą wolę polityków. - W ustawie jest napisane, że do KRRiT wybiera się ludzi, którzy wyróżniają się wiedzą i doświadczeniem w sferze mediów. Kiedy jednak rywalizowali ze sobą Kazimierz Kutz i Michał Strąk, Sejm ogromną większością głosów zdecydował, że kryteria bardziej spełnia ten drugi. Ustawa była dobra, tylko praktyka...

W pierwszej części spotkania Roszkowski uznał za sukces awans edukacyjny: - Lepiej, że połowa młodego pokolenia studiuje niż gdyby nie studiowała.

Rokita całkowicie się z tym nie zgodził, uznając kondycję szkolnictwa wyższego za balast: - Dwa najszlachetniejsze polskie uniwersytety – Jagielloński i Warszawski mieszczą się w trzeciej setce uniwersytetów światowych i mają skłonność do spadku. W 1989 r. dokonano wyboru, ażeby życie akademickie uczynić polem chwaleń. Nie z powodu jakości edukacji, tylko liczby osób, które ją pobierają. Nie nastąpiło oczyszczenie z karierowiczów z czasów komunistycznych – grzmiał.

Roszkowski, bazując na doświadczeniu w Parlamencie Europejskim, wyraził natomiast niepokój, że w Polsce pojęcie racji stanu podciąga się pod nacjonalizm i zaściankowość: - W UE ścierają się interesy narodowe. Pod spodem różnych procedur toczą się walki o to, kto na Unii lepiej wyjdzie – mówił.

Po wysłuchaniu wszystkich panelistów nasuwała się jedna refleksja, niezbyt oryginalna: jest potrzeba reform w różnych sektorach. W auli nie wiało jednak optymizmem: - Wydaje mi się, że nikt nie jest tym zainteresowany – mówił Roszkowski o naprawie stanu finansów publicznych.

Konferencję zakończył raport Studentckiego Zespołu Naukowego: Magdaleny Marzec, Michała Kopańskiego, Janusza Wolnickiego i Tomasza Okraski. Podczas części oficjalnej dr Natalia Niedźwiecka z Uniwersytetu Wrocławskiego odebrała książkę swojego autorstwa pt. „Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan”. Jej wydanie było nagrodą za zwycięstwo w I edycji konkursu im. prof. Piotra Dobrowolskiego.

PRZEMYSŁAW KAWALEC



Foto: Agnieszka Sikora

Ogólnopolski Kongres Politologii

Ogólnopolski Kongres Politologii odbył się 22-24 września w Warszawie. Inicjatywa zorganizowania sympozjum wyszła od Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych oraz Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Organizatorzy pragnęli wśród ponad sześćset uczestników wydarzenia wywołać intelektualny ferment i poczucie kształtowania tożsamości dyscypliny. Kongresowi przyświecało motto: „Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie”.

Konferencja rozpoczęła się od uroczystego wręczenia nagrody konkursu im. prof. Piotra Dobrowolskiego za najlepszą pracę doktorską o tematyce niemcoznawczej. Został on ustanowiony w 2007 roku staraniem katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych i objęty patronatem JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia. Jego celem jest wspieranie rozwoju naukowego młodych badaczy poprzez docenienie ich wysiłku intelektualnego zarówno w sferze materialnej, jak i promocję osiągnięć.

W imieniu organizatorów dr hab. Zbigniew Oniszczyk i mgr Agnieszka Turska-Kawa złożyli gratulacje na ręce laureatki tegorocznej edycji konkursu dr Aleksandry Kruk z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ponadto zaprezentowali, wydany staraniem katowickiego oddziału PTNP oraz Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego, pierwszy, nagrodzony w 2008 roku, doktorat Natalii Niedźwieckiej „Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan”. Publikacja wyróżnionych doktoratów w polskiej i niemieckiej wersji językowej jest możliwa dzięki pomocy ze strony Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Opiekę nad serią wydawniczą sprawuje również Centrum Technologii, Transferu Informacji i Rozwoju Fundacja Uniwersytetu Śląskiego. Idea konkursu odbiła się szerokim echem w środowisku politologów, zyskując szereg pochlebnych opinii. W kularowych dyskusjach wielokrotnie można było usłyszeć, iż stał się on przyczynkiem do promowania nauk społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Nieocenioną rolę w powodzeniu przedsięwzięcia odegrała dr Anna Dobrowolska.

Na sesjach plenarnych odbywających się po części powitalnie zebrało się grono najwybitniejszych polskich autorzytetów politologicznych. Naukowcy wnikały w materię polityki wewnętrznej i między-

narodowej. W części poświęconej sprawom krajowym dyskusja dotycząca istoty demokracji bardzo szybko przeniosła się na temat funkcjonowania mediów. Według polskich politologów środki przekazu mają ową demokrację psuć m.in. poprzez trywializację debaty publicznej. Wśród innych refleksji panelistów pojawiły się zagadnienia niskiego poziomu partycypacji wyborczej obywateli i ucieczki od myślenia wspólnotowego w przywództwo indywidualne.

Drugi panel merytoryczny poruszał kwestię międzynarodowego otoczenia Polski. Prelegenci wskazali, iż do początku XXI wieku zdecydowanie łatwiej było odczytać rządzącym środowisko międzynarodowe kraju, czytelna była bowiem opcja euroatlantycka. W późniejszych latach sytuacja cechowała się mniejszą klarownością, powodując zwiększoną polaryzację w postawach dotyczących prowadzenia polskiej polityki zagranicznej. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono Rosji, kładąc nacisk na to, iż nie jest ona w stanie wyzbyć się imperialnego atawizmu, zauważano, że w Polsce panuje neurotyczne postrzeganie Rosji jako śmiertelnego zagrożenia. Wskazano również, iż polska polityka zagraniczna przynosi zaskakująco dobre efekty mimo tego, że dokonano złej oceny głównego sojusznika (USA), a nauka skutecznej walki o wpływy w Unii Europejskiej postępuje niespiesznie.

Drugi dzień konferencji był w powszechnej opinii zdecydowanie najbardziej atrakcyjny. Jednakże umiejscowienie w nim aż 72 paneli o niezwykle szerokim spektrum tematycznym mogło wywołać u uczestników poważny ból głowy.

W ostatnim dniu kongresu skupiono się na kwestiach tożsamości politologii. Wśród wystąpień naukowców wielokrotnie pojawiły się tezy, iż specyfika dyscypliny kryje się nie w metodach, a w zadawanych pytaniach oraz, że politologia dysponuje wieloma teoriami, z których każda może być adekwatna w pewnym zakresie.

O ogólnej pozytywnej ocenie I Kongresu Politologii zaważyły merytoryczne i inspirujące dyskusje. W opinii jednego z uczestników – Jana Wolnickiego – godnym Uniwersytetu Śląskiego wyzwaniem byłoby zorganizowanie w przyszłości III edycji Kongresu.

MAGDALENA MARZEC
TOMASZ OKRASKA

Kiedy po raz pierwszy 17 lat temu zaproponowaliśmy szkołom naszego miasta Dni Ziemi w Sosnowcu, nie do przewidzenia były efekty odbioru tej imprezy. Dzisiaj wiemy, że wpisała się ona na stałe w kalendarz zajęć przedszkoli i szkół podczas ciepłych dni wiosennych kwietnia i maja¹. Dziś mamy już wyraźnie uformowaną wspólnotę nauczycielską, skupioną w Społecznym Komitecie Dni Ziemi² przy Wydziale Nauk o Ziemi UŚ. Zespół ten z roku na rok rozwija zakres propozycji dotyczących waleńców poznawczych przyrody twórczości artystycznej oraz nabywania przez uczniów umiejętności obserwacji, opisu i zapobiegania skutkom dewastacji środowiska naturalnego.

Tegoroczny plakat wyjątkowo trafnie oddał ideę Dni Ziemi: w zagłębieniu dłoni – garstka gleby z małą rośliną, której wiatr porywa zielone listki... I tak się też stało w szkołach – listki te padły na dobrą glebę. Dni Ziemi stanowią dziś kategorię edukacyjną, która nasycza wartościami programy dydaktyczne – wychowawcze wielu szkół sosnowieckich. Materiały zebrane w czasie tych imprez są obficie wykorzystywane na lekcjach różnych przedmiotów. Można powiedzieć, iż wokół Dni Ziemi wytworzyła się atmosfera pogody, radości i chęci dociekania tajemnic przyrody, w dialogu pomiędzy nauczycielem a uczniami.

W próbie opisu tego ciągu imprez ze zrozumiętych względów, trudno jest podać dokładną liczbę uczestników. Ze sprawozdań wynika, iż w ramach Dni Ziemi pracowało ponad trzy tysiące osób; w rzeczywistości liczba ta była znacznie większa.

W kwietniu i w maju – łącznie – odbyło się 37 spotkań w przedszkolach, szkołach, jak też w innych instytucjach: Państwowym Instytucie Geologicznym (PIG), Muzeum w Sosnowcu oraz na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ. W ostatnich latach rozszerzył się przestrzenny zasięg spotkań; oprócz imprez przedszkolnych, szkolnych, były też miejskie, wojewódzkie i ogólnopolskie. Największy zasięg przestrzenny miał „Międzynarodowy konkurs plastyczny dla uczniów – ZIEMIA GIGANTÓW”, zorganizowany przez Oddział Górnośląski PIG. Wzięło w nim udział 1165 uczniów.

W tym krótkim sprawozdaniu nie sposób opisać, a nawet wymienić tytuły wszystkich imprez. Zamieszczam więc wybrane przykłady różnych działań (konkursy, turnieje, warsztaty, zajęcia terenowe, mityngi, zabawy, inscenizacje i in.).

Przedszkola: *Potrąfię śpiewać piosenki, deklamować wiersze o przyrodzie naszego miasta; Jestem mieszkańcem Ziemi; Dmuchawce, latawce, wiatr; Tęczowy obraz mojej Ziemi; Jesteśmy przyjaciółmi Ziemi;*

Szkoły: *Ziemia gigantów; Tęczowe warsztaty; Mieszkam w Sosnowcu; Poz-*

XVII Dni Ziemi w Sosnowcu



*Mała Ojczyzna powstaje – ziarno do ziarnka.
Pojedynczy człowiek je sadi;
Plon staje się udziałem wielu ludzi.*

Jan Sabiniarz

najemy tajemnice lasu; Zielone miasto przyszłości; Rozumiem Cię Ziemi; Zamknij dom - z nami chodź; Plener malarski w Trójkącie Trzech Cesarzy; Co zagraża ludziom i przyrodzie?; Mieszkam w województwie śląskim; Śmieci mniej, Ziemi lżej.

Trzeba przyznać, iż reforma edukacji nie zaskoczyła przedszkoli. Panuje tam atmo-

sfera nauczania poprzez różne formy zabawowe, oparte na propozycjach C. Freineta i M. Montesori. Warto wskazać choćby jeden przykład z Przedszkola nr 45 - LA-TAWCE, DMUCHAWCE, WIATR³. Były to warsztaty ekologiczne (turniej międzyprzedszkolny) z udziałem rodziców mające na celu zapoznanie dzieci ze znaczeniem powietrza dla życia na Ziemi, zrozumienie

konieczności dbania o jego stan oraz poprzez sześć doświadczeń, poznawanie wybranych właściwości powietrza. A więc, było tam – szeleszczenie bibułkami, dmuchanie ptasich piórek, eksperymenty z płomieniami świec w słoikach, badanie zanieczyszczenia klosza lampy naftowej, bąbelki w wodzie, bańki mydlane, zabawy z chustą animacyjną powodującą szalony wiatr. Całość wzbogacały wierszyki, zagadki i in.

W całym łańcuchu działań szkolnych na rzecz Dni Ziemi, końcowym ogniwem jest włączenie zebranych materiałów do procesu kształcenia. Przykładem może być podsumowanie tegorocznych prac w Szkole Podstawowej nr 46 na lekcjach



Obfity plon w tym roku przyniosły „Tęczowe Warsztaty”, zorganizowane przez Dorotę Nieznanowską – Gawlik i Agnieszkę Bąk

Opowiadanie Damiana Michalskiego (kl. IV, SP nr 21 w Sosnowcu) - plon warsztatów poetycko-literackich w ramach tęczyowych warsztatów, prowadzonych przez Dorotę Ćwiertnię i Tatianę Stacherską

Ukryta twarz w wilgotnych od rosy kwiatach bzu, by nikt nie dostrzegł jej łez. Schowała się w zielonych krzewach, bujnej trawie, w gęstwinie drzew, by ukryć się przed światem. Była tam długo, bo się obraziła. Czula się niepotrzebna, gdy lato, jesień i zima powiedziały jej, że nie ma z niej pożytku! Lato – to najcieplejsza pora roku, ukochane przez wszystkich wakacje, dojrzałe w słońcu truskawki i czereśnie. Jesień rozsypu-

je kolorowe liście, kusi koszem owoców i warzyw. Zima daje odpoczynek roślinom i zwierzętom, a dzieciom – świetną zabawę.

Wiosna długo myślała, w czym jest pożyteczna. Usłyszała świergoczące ptaki i pomyślała, że tyle ich dzięki niej powraca! Spojrzała na soczystą zieleń i pomyślała, że dzięki niej rośliny stają się zielone, piękne i dają tlen. Popatrzyła na dzieci wachające kwiaty bzu i ich radość z pięknych, pachnących kwiatów.

- Ja jestem pożyteczna! – powiedziała głośno.

- Jesteś! – powtórzyły inne pory roku, które ją odnalazły. Uściskały swą siostrę serdecznie i przeprasiły ją za swoje zachowanie.



przyrody w poszczególnych klasach. W sprawozdaniu Barbara Wybraniec zaznaczyła: Napisali, co najbardziej im się podobało, z czego nie byli zadowoleni. Opisali swój udział w całym przedsięwzięciu oraz zaproponowali hasło XVIII Dni Ziemi - Poznajemy parki krajobrazowe woj. śląskim.

MARIA Z. PULINOWA

¹ Organizatorzy: Społeczny Komitet Dni Ziemi przy Wydziale Nauk o Ziemi UŚ; Państwowy Instytut Geologiczny. Sponsory: Urząd Miejski w Sosnowcu – Wydział Kultury i Sztuki, Wydział Ochrony Środowiska, VeOLIA Environmental Service.

² Przewodniczącą Komitetu jest Barbara Wybraniec.

³ Organizacja i prowadzenie Katarzyna Nizioł i Beata Witko.

Inauguracja Uniwersytetu Śląskiego Dzieci

Duże indeksy dla małych studentów

10 października w Międzywydziałowej Auli przy Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu, miała miejsce niezwykła uroczystość – inauguracja roku akademickiego 2009/2010 Uniwersytetu Śląskiego Dzieci.

Historia tej najmłodszej uczelni chyba nie przypadkowo zaczęła się 1 czerwca, wówczas bowiem zapadła decyzja o powołaniu Uniwersytetu Śląskiego Dzieci. Już 6 czerwca dr Andrzej Boczarowski, paleontolog z Wydziału Nauk o Ziemi zainaugurował jego działalność wykładem pt. „Jak zrobić dinozaura?”. Maluchy były oczarowane i z wrodzoną ciekawością dociekały nawet szczegółów anatomicznej budowy tyranozaura. Pomysłodawcą UŚD jest dr Jerzy Jarosz z Instytutu Fizyki, którego pasją jest... przekazywanie wiedzy.

Uroczystość 10 października miała bardziej doniosły charakter, uczestniczyli w niej bowiem JM rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, który objął patronat nad dziecięcą uczelnią, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożuszniak, dziekan Wydziału Nauk o Ziemi prof. dr hab. Adam Idziak, dziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach prof. dr hab. Jan Ilczuk i dyrektor Wszechnicy Śląskiej dr Eugenia Rostańska. Pasowanie na studenta, czy odebranie z rąk Jego Magnificencji indeksu pozostanie na zawsze w pamięci najmłodszych studentów. Widok ok. 500 dzieciaków, które w sobotnie przedpołudnie postanowiły oderwać się od komputerów i zapoczątko-

wać fascynującą przygodę z nauką, chyba i dla dorosłych był niezwykły.

Wykład inauguracyjny pt. „Siła, której nie widać” wygłosił dziekan Uniwersytetu Śląskiego Dzieci dr Jerzy Jarosz. Za sprawą atrakcyjnych doświadczeń i prezentacji, przeprowadzonych pod okiem grupy pracowników z Pracowni Dydaktyki Fizyki UŚ, organizatorzy zapewnili dzieciakom świetną zabawę, pod pozorem której na pewno sporo się tego dnia nauczyły. Były kolorowe balony, strzelające armaty i las rąk uniesionych w górę w celu dostania się do asysty w kolejnym eksperymencie.

Kolejne wykłady odbędą się w soboty: 7 listopada, 21 listopada i 12 grudnia. Tym razem młodych miłośników wiedzy gościć będą: Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Wydział Nauk o Ziemi w Sosnowcu.

Ideę uniwersytetów dzieci rozpropagowała Fundacja Paideia, pomysł szybko rozprzestrzenił się nie tylko w Europie. Od 2007 roku uczelnie dla najmłodszych zostały otwarte w Krakowie, Wrocławiu, Warszawie. W każdym z ośrodków patronat nad inicjatywą objęły prestiżowe uczelnie: w Krakowie – Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Rolniczy, Politechnika Krakowska, Uniwersytet Ekonomiczny; w Warszawie – Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Akademia Pedagogiki Specjalnej, Warszawski Uniwersytet Medyczny; we Wrocławiu – Uniwersytet Wrocławski.

Uniwersytet Śląski jest czwartą uczelnią, która otworzyła swoje podwoje najmłodszym, aby rozbudzić w nich pasję zdobywania wiedzy i szukania odpowiedzi na najtrudniejsze i najprostsze pytania. W odnajdywaniu odpowiedzi pomagać im będą najlepsi naukowcy naszej uczelni.

Bez egzaminów, zaliczeń ale za to z dyplomem ukończenia prestiżowej uczelni, *Poszukiwacze* (5-6 lat), *Odkrywczy* (7-9 lat), *Młodzi Naukowcy* (10-12 lat) może za kilka lat powrócić do swojego uniwersytetu, aby odebrać „dorosłe” indeksy.

MARIA SZTUKA

„Osobliwości Świata Fizyki” mają już 25 lat!

Każda rocznica skłania do refleksji, a szczególnie gdy jest okrągła. Właśnie w tym roku – od 3 do 30 września - po raz 25. w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego odbywały się „Osobliwości Świata Fizyki”. Wrosły już one w kalendarz imprez Instytutu i nie trzeba wyjaśniać co to takiego, ani zachęcać uczniów i nauczycieli do wzięcia w nich udziału.

W Instytucie pracuje obecnie wielu fizyków, którzy kiedyś przyszli tu po raz pierwszy jako uczniowie. Obecnie przyjeżdżają też ze swoimi uczniami nauczyciele, którzy pierwsze eksperymenty fizyczne oglądali właśnie w naszym Instytucie. Mimo upływu czasu, popularność wykładów i pokazów prowadzonych przez akademików specjalnie dla młodzieży szkolnej nie maleje. Nie dziwi to nikogo, kto choć raz wziął w nich udział – prowadzone są ciekawie i z humorem. Uczestnicy uważają je za ważne wydarzenie i niezwykłą przygodę intelektualną. Każdy wykład niesie dużą dawkę wiedzy, a nadążanie za jego tokiem wymaga koncentracji. Słuchacze odkrywają, że obcowanie z nauką może być przyjemnością, a po wyjściu z uniwersyteckich murów czują niedosyt, mimo że spędzili w nich kilka godzin. Takich wykładów w ciągu każdego września wygłaszanych jest w Instytucie Fizyki ponad 700!

Po 25 latach można, a nawet trzeba zapytać – co pozostało po tych wykładach? Na pewno wprowadzają zmianę w świadomości

kilkuset tysięcy uczestników, zmianę w tym jak postrzegają nauki ścisłe. Teraz nieco inaczej patrzą już na naukę – zdjęta z piedestału przestaje onieśmielać, staje się osiągalna i nabiera nieodpartego powabu...

W tym roku tematami wykładów prezentowanych młodzieży były: zjawisko rezonansu, niebezpieczeństwa i fenomeny wywoływane w przyrodzie przez wiatr oraz zjawiska optyczne, takie jak odbicia i załamania światła czy powstające w naszym mózgu wrażenia wzrokowe.

JERZY JAROSZ

**Śląskie Stowarzyszenie
Podróżnicze**

„Garuda”

oraz

**Studenckie Koło
Podróżnicze**

„Denali”

zapraszają na

**FESTIWAL
SLAJDÓW
PODRÓŻNICZYCH**

**Kontynenty.
Australia z Oceanią
i Antarktyda**

który obędzie się

od 20 do 21 listopada 2009 r.

w Instytucie Fizyki UŚ,
Katowice, ul. Uniwersytecka 4

Na wszystkie pokazy

WSTĘP WOLNY

Więcej informacji na stronie:
www.festiwal.morawiec.travel.pl



Prof. zw. dr hab. Jerzy Ziolo podczas wykładu „Światłem malowane”

Grundtvig, Culture, Euraxess

Dofinansowanie dla humanistów

Programy finansowane przez Unię Europejską dają możliwość prowadzenia projektów badawczych szczególnie na kierunkach ścisłych. Ponieważ ich wyniki są szeroko rozpowszechniane można nawet odnieść wrażenie, iż wspierane są tylko badania z dziedziny fizyki, chemii czy informatyki. Tymczasem dziedziny humanistyczne również mają duże szanse na uzyskanie dofinansowania projektów badawczych. Świadczą o tym przykładowe programy, które przedstawiamy poniżej. Jakże projekty mogą uzyskać dofinansowanie? Warto zapoznać się z tymi, które zostały zrealizowane. Daje to pełen obraz możliwości i kierunku, w jakim należy podążać.

Jako dobrą praktykę można uznać projekt Cultural Vehicles in Education (CVE) czyli „Sztuka wehikulem edukacji - Wokół potrzeb grup defaworyzowanych”, który był realizowany od września 2007 do sierpnia 2009 w ramach projektów wielostronnych programu LLP Grundtvig. Powstał on we współpracy pomiędzy pięcioma organizacjami z Niemiec, Polski, Litwy i Czech, zajmującymi się sztuką i edukacją. Stronę Polskę reprezentowało Centrum Edukacyjnego EST i Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki. Twórcy projektu to humaniści i artystyczne dusze, którzy wierzą w siłę sztuki i edukacji poprzez wspólne opracowywanie nowych metod i technik badawczych. Projekt polegał na organizowaniu warsztatów, które aktywizowały osoby z różnych powodów wykluczone z życia społecznego, np. bezrobotnych, niepełnosprawnych i osoby należące do mniejszości etnicznych. Koordynatorzy projektu uznali, iż scalenie elementów artystycznych i kreatywnych z wiedzą, umiejętnościami i kompetencjami może być dobrą metodą, aby dostrzec nowe perspektywy rozwoju. Wyniki badań oraz publikacja dotycząca projektu CVE znajduje się na jego stronie internetowej. Uniwersytet również może być partnerem w tego typu projektach

Projekty wielostronne i projekty partnerskie programu Grundtvig są akcjami edukacyjnymi, dają humanistom możliwość stworzenia nowych programów nau-

czania i materiałów przydatnych pedagogom.

Program Culture jest mniej znany niż akcje i programy LLP, ale to właśnie on jest przeznaczony dla ośrodków, które chcą promować kulturę i wspólne europejskie dziedzictwo kulturowe, a przez to również edukację nowych pokoleń. Unia Europejska stara się, aby to właśnie edukacja i kultura otrzymywała coraz więcej środków finansowych. Dla humanistów oznacza to oczywiście więcej możliwości uzyskania dofinansowania dla innowacyjnych projektów. Program Culture dzieli się na trzy części. Pierwsza dotyczy wspierania projektów w zakresie kultury. Najważniejsze jest w niej nawiązywanie współpracy z innymi ośrodkami kultury, takimi jak muzea, teatry, centra badawcze, wyższe uczelnie czy też instytuty kultury, by wspólnie tworzyć projekty wspierające kulturę i działania artystyczne. Dofinansowanie mogą uzyskać projekty zaplanowane na 2 lata lub od 3 do 5 lat. Mogą to być również projekty tłumaczeń literackich lub opierające się na współpracy z krajami trzecimi (nie będącymi członkami Unii Europejskiej), które podpisały wymagane dokumenty o współpracy przy tym programie.

Druga część programu Culture, to wspieranie podmiotów działających na szczeblu europejskim w dziedzinie kultury. Do starania się o dofinansowania uprawnieni są: ambasadorowie, sieci propagatorów, festiwale oraz struktury wsparcia politycznego dla planu działań na rzecz kultury. Jednak w tej kategorii wyróżniono tylko dwa organy mogące zostać zakwalifikowane, a są to platformy dialogu strukturalnego oraz grupy zajmujące się analizą polityki.

Trzecia i ostatnia część programu Culture dotyczy analizy oraz gromadzenia i rozpowszechniania informacji w dziedzinie współpracy kulturalnej. Chodzi tutaj przede wszystkim o wspieranie badań naukowych oraz analiz nie tylko w sferze współpracy kulturowej, ale również polityki kulturowej.

Oferta uzyskania dofinansowania dla humanistów nie tylko obejmuje projekty grupowe. Istnieją formy uzyskania dofinansowania indywidualnego. Unia Europejska stworzyła i wspiera portal Euraxess, który powstał aby pomóc naukowcom w życiu mobilnym i w znajdowaniu pracy w innych ośrodkach naukowych. To właśnie baza ofert pracy jest jego najsilniejszym punktem - codziennie uaktualniana i nawet w dni weekendowe pojawiają się nowe anonse. Często ogłaszają się ośrodki, które potrzebują współpracowników przy projektach, które uzyskały dofinansowanie np. w ramach programu Marie Curie, również proponujące etaty dla profesorów czy też asystentów, ale nie tylko. Można tam znaleźć propozycje współpracy przy konkretnym projekcie badawczym, której efektem jest napisanie pracy doktorskiej. Prawdą jest, iż spora część ofert pracy zamieszczanych na tym portalu dotyczy specjalistów z kierunków ścisłych, jednak nie należy się zrażać, ponieważ i tu można znaleźć oferty dla humanistów.

Są to tylko małe przykłady możliwości, jakie obecnie mają humaniści. Programów jest więcej i na pewno oferta ta będzie się powiększać, ponieważ jest na nią duże zapotrzebowanie w europejskim środowisku naukowym.

MAGDALENA MOŚ

Przydatne linki:

Raport „Nauki Humanistyczne w Polsce”: <http://pau.krakow.pl/NaukiHumWPolsce.pdf>
 Projekty wielostronne LLP Grundtvig: <http://grundtvig.org.pl/index.php/ida/6/>
 Projekt CVE: http://cve.com.pl/main_page.html
 Strona programu Culture: http://ec.europa.eu/culture/index_en.htm
 Polski przewodnik po programie Culture: http://eacea.ec.europa.eu/culture/programme/documents/2009/culture_programme_guide_2009_pl_v2.pdf
 Portal Euraxess: http://ec.europa.eu/euraxess/index_en.cfm

Kiedy umiera felietonista...

Kiedy poeta umiera, wszyscy jego przyjaciele płaczą, *quand il est mort le poète tous ses amis pleuraient...* Przypomniałem sobie tę francuską piosenkę, gdy usłyszałem wiadomość o śmierci Macieja Rybińskiego, polskiego dziennikarza, satyryka a przede wszystkim felietonisty. On sam zresztą przyznawał, że nie wie, co to jest felieton. W wystąpieniu z okazji jakiejś imprezy w Krakowie, na którą nie pojechał w 2003 r., a które „Rzeczpospolita” wydrukowała nazajutrz po jego śmierci, Rybiński napisał: „Gdybym był obecny, miałbym podobno mówić o felietonie. O tym, co to jest felieton, a co, logicznie, felietonem nie jest. Problem w tym, że ja nie bardzo wiem. Na ogół od takich rozróżnień, od teorii tego i owego są uczeni specjaliści. Pewnie są gdzieś po uczelniach i instytutach doktorzy, docenci i profesorowie od felietonu, znawcy przedmiotu, którzy jasno i potoczycie potrafiliby powiedzieć, co to jest felieton i jak trzeba pisać, żeby z tego, co się pisze, wyszedł felieton. A ja nie potrafię. Potrafię napisać coś, o czym wszyscy, także laicy, jeśli chodzi o gatunki dziennikarskie, mówią, że to felieton, a ja do dziś nie wiem dlaczego. Mimo że napisałem tysiące felietonów”.

No właśnie, on czuł się jak ryba w morzu, ale nie wiedział dlaczego pływa. A ryba wie? Ale wszyscy wiedzieli, że Ryba pisze felietony i starli się unikać jak ognia ostrza jego krytyki. Ci, którzy go znali bliżej twierdzą, że był człowiekiem ciepłym i pełnym humoru. Tyle, że na co

dzień znaliśmy go raczej jako nieugiętego tropiciela absurdów w życiu, pamiętliwego zręde i bystrego obserwatora, wynajdującego dziurę w całym. Znaliśmy go przede wszystkim z działalności felietonowej, ale nie można zapominać, że był współscenarzystą serialu „Alternatywy 4” i stałym uczestnikiem występów w Kabarecie pod Egidą (u Jana Pietrzaka). Skąd to wszystko? Ano, po prostu takie otrzymał wychowanie w domu. I takie wykształcenie, które nie zabiło w nim krytycyzmu i nie stępiło wrażliwości na głupotę. Ponadto państwo ludowe, którego był wrogiem nieugiętym, sprawiło mu prezent zamykając w „internacie”, a potem weryfikując negatywnie jako dziennikarza. Z tego powodu musiał się udać na emigrację, gdzie – jak sam napisał w którymś z tekstów – odczuł boleśnie brak zainteresowania ze strony rządów. Może „boleśnie” to nieco przesadnie brzmi, ale w każdym razie nie mogąc się pogodzić z brakiem zainteresowania, wrócił do Polski pod koniec lat 90. i od tego czasu wciąż był obecny w życiu społecznym. Prezentował poglądy prawicowe, jakże świeże na tle lewicowego kompotu, w którym się nurzamy od lat. W rzeczywistości to nie były „poglądy prawicowe” lecz zdroworozsądkowe, cóż jednak zrobić jeśli zdrowy rozsądek kojarzy się dziś nieodmiennie z prawicą... Zwłaszcza od czasu przyznania Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi Obamie.

„Ryba ludojad”, „Ryba po polsku” – trudno będzie sięgać po gazety, nie mogąc się spodziewać znalezienia tekstów „Ryby”. Pozostaje jeszcze dodać, dlaczego pisze o nim w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ”? Rybiński zaczynał swoją karierę w tygodniku studenckim „itd”, w tym sensie był naszym kolegą. Tygodnika dziś już nie ma, Rybiński też odpłynął, nie dożywając wieku emerytalnego.

STEFAN OŚLIŹLO

Byc może dzieje się tak za sprawą internetowych kretynów, którzy potrafią upstrzyć swymi chamskimi komentarzami każdą, nawet najbardziej tragiczną wiadomość. A może przyczyna jest całkiem inna – nie wiem. Zastanawiający jest jednak ten postępujący brak odpowiedzialności za słowo pisane. I to w kraju, gdzie nawet psy czekały kiedyś trzynasto-głoskowcem. Przez to – jako człowiek naiwnie dopatrujący się we wszystkim głębszego sensu – wychodzę na durnia. Oto np. *vis-à-vis* katowickiego dworca, na olbrzymiej planszy napis: *Polskie Linie Kolejowe S.A. realizują zadania na Euro 2012*. Oczywiście, wszyscy się już domyślili, że Polskie Linie Kolejowe (nie mylić z Polskimi Kolejami Linowymi) to twórcze rozwinięcie skrótu PKP. Sama informacja zaś sprawiła, że poczułem się młodszy o przynajmniej 30 lat, kiedy to ówczesna kolej równie dumnie informowała o realizacji zadań i podjęciu zobowiązań na cześć kolejnych zjazdów PZPR. Bądźmy jednak sprawiedliwi: tak wtedy, jak i dzisiaj, nikt w te bzdury nie wierzył, a jedyna zmiana to taka, że kiedyś komunikat brzmiał: opóźnienie może się zwiększyć lub zmniejszyć, a teraz: opóźnienie może ulec zmianie. Inny przykład. Przez kilka tygodni stojący przy katowickim rynku DT Zenit spowity był krzykliwie wymalowanym całunem, z którego dowiedziałem się, że rok 2009 jest Międzynarodowym Rokiem Piwa. Dlaczego akurat ten rok? Tego oczywiście nikt już nie wyjaśnił, bo przecież każdy głupek wie, że chodzi tylko o sprzedaż paru beczek piwa więcej. Nieśmiało protesty polonistek, usiłujących przekonać szkolną gawiedź, że 2009 to akurat rok Słowackiego nikogo nie przekonały. I słusznie, bo jakoś nie słyhać, by Słowacki pisał wiersze o (czy nawet po) piwie. Dla uczniów więc to żaden przykład.

Nim jednak sam rzuciłem się w wir piwnych uciech, na drzewach autobusu przyciłem, że rok 2009 jest Rokiem Pięszego. Tak przynajmniej wymyśliła policja razem z KZK GOP

Co za rok

(sami twórczo rozwińcie ten skrót). I tu też nic nie rozumiem. Gdyby przedsiębiorstwo komunikacyjne ustanowiło rok 2009 jako Rok Pasażera to byłoby zrozumiałe. Ale nie, oni zamiast o pasażerów będą troszczyli się o pieszych. Poczulem nawet lekkie wyrzuty sumienia, jako że ja, jak jakieś panisko jeżdżę sobie bez troski, absorbując tym samym kierowcę, który przecież mógłby w tym czasie zaopiekować się jakimś pieszym. Pech chciał, że - unikając złośliwego wzroku kierowcy - spojrzałem na samoprzylepną naklejkę przedstawiającą umięśnione indywiduum o zakrytej katowskim kapturem twarzy (widocznie artysta specjalizował się jedynie w mięśniach) z wyraźnie skierowanym w moją stronę apelem: *Walczyć. Trenować. Dąbrowa musi panować*. Instykt przetrwania powstrzymał mnie od wypytywania pasażerów: dlaczego to akurat Dąbrowa, a nie na przykład Siewierz ma panować i na czym owo panowanie ma polegać?

Jak widać z tych przykładów: ogłoszenia publiczne są jeszcze mniej zrozumiałe od zamówień publicznych - za to bezpieczniejsze.

Bo pisać można teraz w zasadzie wszystko i tak mało kto przywiązuje do tego wagę. Co innego mówić. O, tu trzeba uważać, a to w myśl zasady; dzisiaj w telefonie – jutro na pierwszej stronie. I tak pogardliwy i lekceważący kiedyś zwrot o załatwianiu czegoś „na gębę”, nabrał dzisiaj całkiem innego znaczenia. W dygresje o „dorabianiu gęby” nie dam się wciągnąć, jako że rok gombrowiczowski już mieliśmy – bodaj czy nie w 2004? Chyba, że pomyliłem go z rokiem „Nalewki Babuni”.

JERZY PARZNIIEWSKI

MIĘDZYUCZELNIANA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO DLA ŚLĄSKICH UCZELNI

4 października społeczność akademicka uczestniczyła w uroczystej międzyuczelnianej inauguracji roku akademickiego dla śląskich uczelni, która odbyła się w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Mszę poprzedził orszak akademicki, który przeszedł z budynku Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego do Archikatedry. Podczas uroczystości została wręczona nagroda „Lux ex Silesia” Zespołowi Pieśni i Tańca Śląsk.

Więcej na str. 4-6

PRZEOBRAŻENIA STOSUNKÓW WODNYCH W WARUNKACH ZMIENIAJĄCEGO SIĘ ŚRODOWISKA



Od 7 do 10 października na Wydziale Nauk o Ziemi w Sosnowcu oraz w Ośrodku Konferencyjno-Wypoczynkowym „Antałówka” w Zakopanem odbywała się konferencja naukowa „Przeobrażenia stosunków wodnych w warunkach zmieniającego się środowiska”. Organizatorami konferencji byli: Wydział Nauk o Ziemi UŚ (Katedra Geografii Fizycznej, Zakład Hy-

drologii i Gospodarki Wodnej Obszarów Urbanizowanych), Polskie Towarzystwo Geograficzne Oddział Katowicki, Komisja Hydrologiczna Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Pierwszy dzień konferencji został poświęcony prof. zw. dr. hab. Andrzejowi T. Jankowskiemu, który od bieżącego roku akademickiego odchodzi na emeryturę.

OBLICZA TRANSFORMACJI

Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ oraz Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych 8 października na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego zorganizowali konferencję naukową „Oblicza transformacji”. Podczas konferencji odbył się m.in. panel dyskusyjny: „Transformacja systemowa oczami praktyków polityki”, którego moderatorem był dr Janusz Okrzesik (poseł na sejm X kadencji, senator III i IV kadencji). Jego uczestnikami byli: prof. dr hab. Wojciech Roszkowski (były eurodeputowany, autor książki „Najnowsza historia Polski 1914-2002”, pseud. Andrzej Albert), dr Juliusz Braun (były przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji), Jan Rokita (poseł na sejm X, I, II, III, IV i V kadencji), Paweł Piskorski (poseł na sejm, eurodeputowany, były prezydent Warszawy).

Więcej na str. 21

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO DZIECI

10 października w Międzywydziałowej Auli przy Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu odbyła się inauguracja roku aka-

demickiego 2009/2010 Uniwersytetu Śląskiego Dzieci. W uroczystości wzięli udział: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kozusznik, dziekan Wydziału Nauk o Ziemi prof. dr hab. Adam Idziak i dziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach prof. dr hab. Jan Ilczuk. Imprezę poprowadziła dyrektor Wszechnicy Śląskiej dr Eugenia Rościńska. Wykład inauguracyjny „Siła, której nie widać” wygłosił dziekan Uniwersytetu Śląskiego Dzieci dr Jerzy Jarosz.

Więcej na str. 24

FESTIWAL NORDALIA 2009



Od 12 do 30 października trwał 8. Festiwal Nordalia. Ciesząca się dużym zainteresowaniem impreza była okazją do licznych spotkań z kulturą skandynawską (wystaw, wykładów, konkursów, pokazów filmowych). W tym roku Nordalia zawitały m.in. do Katowic, Bytomia, Chorzowa, Czeladzi, Mysłowic, Sosnowca, Rybnika, Zabrze. Współorganizatorem festiwalu był Uniwersytet Śląski: Wydział Filologiczny, Wydział Nauk o Ziemi, Międzynarodowa Szkoła Nauk Politycznych, Uniwersytet Trzeciego Wieku, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydział Nauk Społecznych. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: ambasador Królestwa Danii, ambasador Finlandii, ambasador Królestwa Norwegii, ambasador Królestwa Szwecji (na zdj. Dag Hartelius), honorowy konsul generalny Islandii, Marszałek Województwa Śląskiego.

INAUGURACJA W ZESPOLE SZKÓŁ WYŻSZYCH W RYBNIKU

13 października odbyła się inauguracja roku akademickiego 2009/2010 w Ze-



Ośrodek Alliance Française przy Uniwersytecie Śląskim ogłasza zapisy na kursy:

- język francuski ogólny i specjalistyczny (prawniczy, handlowy)
- przygotowanie do matury i do egzaminu gimnazjalnego
- przygotowanie do egzaminu DELF/DALF
- kursy dla dzieci

Ceny już od 420 zł.
Podręczniki gratis dla początkujących i kontynuujących naukę.
Tablica interaktywna na zajęciach.

ul. Szkolna 7, 40-006 Katowice
tel./fax. 032 359 22 08
mail: oaf@us.edu.pl, www.oaf.us.edu.pl

spole Szkół Wyższych w Rybniku. Wykład inauguracyjny pt. „Podstawowe problemy utrzymania obiektów budowlanych” wygłosił prof. PŚI dr hab. inż. Jan Ślusarek. W uroczystości wzięli udział: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś oraz prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. Czesław Martysz.

GRANICE KULTURY

Od 15 do 17 października odbyła się konferencja naukowa „Granice kultury”, połączona z I Zjazdem Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego. Organizatorami konferencji byli: Polskie Towarzystwo Kulturoznawcze, Komitet Nauk o Kulturze Polskiej Akademii Nauk, Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Obrady miały miejsce w Katowicach (sala Sejmu Śląskiego w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach) oraz w Cieszynie (Uniwersytet Śląski).

Więcej na str. 11-13

MIĘDZYNARODOWE PRAWO HUMANITARNE

Od 15 do 16 października na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbywała się międzynarodowa konferencja pt. „Międzynarodowe prawo humanitarne – antecedence i wyzwania współczesności”, poświęcona 60. rocznicy przyjęcia Konwencji Genewskich o ochronie ofiar wojny. Z uwagi na doniosłość tego jubileuszu zaproszono najwybitniejszych ekspertów z tej dziedziny, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Konferencja była bowiem okazją nie tylko do spotkania specjalistów, ale również do szerokiej dyskusji na temat wyzwań, jakie dla prawa humanitarnego przynoszą trwające i nowe konflikty zbrojne. Jednocześnie intencją organizatorów było przyczynienie się do upowszechniania międzynarodowego prawa humanitarnego. Konferencja została objęta honorowym patronatem Polskiego Czerwonego Krzyża. Organizatorem zjazdu była Katedra Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego oraz Fundacja Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego „Facultas Iuridica”.

WRĘCZENIE CERTYFIKATÓW UKA KRUP

16 października 2009 roku w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatów Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej powołanej przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów Polskich. W uroczystości udział wzięli: JM Rektor UŚ i zarazem przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś, prorektor ds. kształcenia UŚ prof. dr hab. Czesław Martysz, prorektor ds. studentek, promocji i współpracy z zagranicą

prof. dr hab. Barbara Kożusznik oraz przewodniczący Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej prof. Marek Wąsowicz, wiceprzewodniczący UKA i jednocześnie prorektor ds. nauczania Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Ryszard Cach, a także ekspert ECTNA (European Chemistry Thematic Network) prof. Marek Frankowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Więcej na str. 7

TEORETYCZNE I PRAKTYCZNE ASPEKTY KSZTAŁCENIA NA ODLEGŁOŚĆ

W ramach międzynarodowego projektu „E-learning - drogą do porozumiewania się w środowisku wielokulturowym”, którego koordynatorem jest Uniwersytet Śląski, od 19 do 20 października na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie odbyła się konferencja „Teoretyczne i praktyczne aspekty kształcenia na odległość”. Partnerami UŚ przy realizacji grantu są: Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy i Uniwersytet w Ostrawie. Projekt zakłada zacieśnienie współpracy i umocnienie relacji pomiędzy Czechami, Polską i Słowacją. Jego celem jest także promocja współpracy regionalnej krajów Grupy Wyszehradzkiej.

DWUDZIESTOLECIA...

Od 20 do 21 października odbywała się ogólnopolska konferencja naukowa „Dwudziestolecie. Bilans sukcesów i niepowodzeń państwowości polskiej w okresie międzywojennym i w latach 1989-2009”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego oraz Instytut Historii UŚ. W konferencji udział wzięło blisko 70 naukowców, reprezentujących ponad 20 ośrodków akademickich. Patronat nad konferencją objęli Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz oraz Marszałek Województwa Bogusław Śmigiel. Plenarnej części obrad, odbywającej się w Sali Sejmu Śląskiego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim) przewodniczył dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz.

V EDYCJA „FESTIWALU HUMORU”

Od 21 do 22 października na Wydziale Nauk Społecznych odbywało się V Międzynarodowe Sympozjum Humorologiczne „Festiwal Humoru”. Organizatorem sympozjum były: katowicki oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Instytut Socjologii UŚ oraz Koło Naukowe Socjologów UŚ. Impreza była okazją do spotkania zarówno naukowców, którzy przedmiotem swojej refleksji uczynili humor, jak i osób, które wykorzystują radość i śmiech w praktyce zawodowej. W programie znalazły się nie tylko referaty i wykłady, ale również warsztaty „śmiechoterapii”.

PODPISANIE UMOWY O BUDOWIE ŚLĄSKIEGO MIĘDZYUCZELNIANEGO CENTRUM EDUKACJI I BADAŃ INTERDYSCYPLINARNYCH



23 października w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego miało miejsce podpisanie umowy wykonania pracy budowlanej „Opracowanie projektu wykonawczego oraz realizacja budowy obiektu pod nazwą »Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych«”. Przedsięwzięcie jest realizowane w ramach projektu wynikającego z umowy o dofinansowanie nr UDA-POIS.13.01-004/08-00, działanie 13.1 priorytetu XIII Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Projekt jest współfinansowany przez: Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Miasto Chorzów oraz Uniwersytet Śląski w Katowicach. Umowa zawarta została z konsorcjum, w skład którego wchodzi: Mostostal Warszawa S.A., Acciona Infraestructuras S.A. i Autorska Pracownia Architektury – Kuryłowicz & Associates Sp. z o.o.

BENEFIS KRZYSZTOFA ZANUSSIEGO

27 października w auli Wydziału Teologicznego odbył się benefis Krzysztofa Zanussiego z okazji jego 70. urodzin. W rozmowie „Zanussi w anegdocie” udział wzięli m.in.: metropolita katowicki abp dr Damian Zimoń, prorektor UŚ ds. kształcenia prof. dr hab. Czesław Martysz, dziekan Wydziału Radia i Telewizji prof. UŚ dr hab. Krystyna Doktorowicz, reżyser Magdalena Piekorz, prof. Marian Zembala, prof. dr hab. Marian Kisiel, reżyser Michał Rosa, prowadząca spotkanie dziennikarka „Gościa Niedzielnego” Barbara Gruszka-Zych. Krzysztof Zanussi, dziękując za uroczystość podzielił się swoimi refleksjami na temat strategii życia. Ilustracją graficzną spotkania z reżyserem była wystawa plakatów Moniki Starowicz „Dekalog. Antydekalog”. Oprawę muzyczną zapewniło zespół „Graniczna” Duszpasterstwa Akademickiego. Ponadto 25, 26 i 27 października w auli Wydziału Teologicznego w Katowicach odbywał się przegląd filmów Krzysztofa Zanussiego.

Wydawnictwo

UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

TEOLOGIA. Andrzej Pastwa: „*Przymierze miłości małżeńskiej*”. *Jana Pawła II idea małżeństwa kanonicznego*, 48 zł
 FILOZOFIA. Grażyna Szumera: *Mysł historiozoficzna i filozofia społeczna Jana Karola Kochanowskiego*.

JĘZYKOZNAWSTWO. *Języki zachodniostowiańskie w XXI wieku*. T. 3: *Współczesne języki słowiańskie*. Red. Olga Wolińska, Mariola Szymczak-Rozlach, 27 zł

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Kultura książki i prasy polonijnej. Dziedzictwo narodowe i światowe*. Red. Maria Kalczyńska, Danuta Sieradzka, Zdzisław Małecki, 38 zł

PRAWO. „*Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego*”. T. 4. Red. Maksymilian Pazdan, 22 zł

PEDAGOGIKA. Ewa Jarosz: *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem. Perspektywa globalna i lokalna*. Wyd. 2., 70 zł

Podręczniki i skrypty

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Literatura dla dzieci i młodzieży po roku 1980*. T. 2. Red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz.

PSYCHOLOGIA. *Psychologia zeznań świadków w ćwiczeniach*. Red. Jan M. Stanik, Agnieszka Roszkowska.

NAUKI o ZIEMI. Robert Krzysztofik, Krzysztof Odoj: *Przewodnik do ćwiczeń z geografii ekonomicznej*, 11 zł

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. „*Średniowiecze Polskie i Powszechne*”. T. 1 (5). Red. Idzi Panic, Jerzy Sperka.

„*Wielki Stare i Nowe*”. T. 1 (6). Red. Idzi Panic, Maria W. Wanatowicz.

Joanna Januszewska-Jurkiewicz: *Stosunki narodowościowe na wielośćczyźnie w latach 1920–1939*.

TEOLOGIA. Piotr Ryguła: *Wolność religijna w Hiszpanii na tle przemian społeczno-politycznych w latach 1931–1992*.

SOCJOLOGIA. *Rodzina w sercu Europy. Rybnik – Nitra – Hradec Kralove – Szeged. Socjologiczne studium rodziny współczesnej*. Red. Wojciech Świątkiewicz.

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*”. T. 4–5. Red. Jan Iwanek,

Mieczysław Stolarczyk, współpr. Olga Szura-Olesińska

Mediatyzacja kampanii politycznych. Red. Stanisław Michalczyk, Mariusz Kolczyński, Marek Mazur

LITERATUROZNAWSTWO. „*Romanica Silesiana*”. No 4: *Les jeux litteraires*. Ed. Krzysztof Jarosz

Mapping Literary Spaces: Memory, Place, Locality. Red. Wojciech Kalaga, Jacek Mydla.

Anna Czarnowus: *Inscription on the Body: Monstrous Children i Middle English Literature*.

Krzysztof Kowalczyk-Twarowski: „*This isthmus of a middle state*”. *The Suburban Fiction of John Cheever, John Updike and Richard Ford*

Krzysztof Krasuski: *Na obrzeżach arcydzieł*.

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. Tadeusz Sławek: *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*.

FILOLOGIA KLASYCZNA. Przemysław Marciniak: *Ikona dekadencji. Wybrane problemy europejskiej recepcji Bizancjum od XVII do XX wieku*.

JĘZYKOZNAWSTWO. „*Neophilologia*”. Vol. 21. Ed. Wiesław Banys

Ała Łuczyc: *Приєднанні еквіваленту слова в українській мові*. [Przysłówkowe ekwiwalenty wyrazu w języku ukraińskim].

Bożena Witosz: *Dyskurs i stylistyka Prawa*. T. 2 (10). Red. Adam Lityński, Marian Miłkołajczyk, Wojciech Organiściak.

PEDAGOGIKA. „*Chowanna*” 2009, R. 52(66), T. 2 (33): *Edukacja wobec starości – tradycja i współczesność*. Red. Agnieszka Stopińska-Pająk.

Maciej Bernasiewicz: *Młodość i popkultura. Dyskursy światopoglądowe, recepcja i opór*.

Katarzyna Krasoń, Andrzej Czerekawski: *Skłonność emergencyjna dzieci i adolescentów. Utopia socjoempatycznej podmiotowości, zachowania ryzykowne a potencjał ekspresyjny spotkań*.

Eugenia Rostańska: *Dziecko i dorosły w rozmowie. Doświadczenie komunikacji. Odniesienia edukacyjne*.

Teresa Wilk: *Rewitalizacja społeczna poprzez współczesną sztukę teatralną w ocenie reprezentantów (twórców i odbiorców) sztuki dramatycznej Legnicy, Nowej Huty i Wałbrzycha*

NAUKI o ZIEMI. Jerzy Cabała: *Metale ciężkie w środowisku glebowym olkuskiego rejonu eksploatacji rud Zn-Pb*

Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CU-DZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. T. 2: *Henryk Sienkiewicz: „Latarnik”, „Janko Muzykant”*. Wyd. 3. Red. Jolanta Tambor, Wioletta Hajduk-Gawron, Romuald Cudak.

Czytaj po polsku. Edycja dla średniozaawansowanych i zaawansowanych. T. 7: *Stanisław Lem: „Jak ocalał świat” (B1), „Maszyna Trurla” (B2), „Wyprawa pierwsza A, czyli Elektrybalt Trurla” (C1)*. Red. Jolanta Tambor, Wioletta Hajduk-Gawron, Romuald Cudak; oprac. Jolanta Tambor

Małgorzata Kita: *Wybieram gramatykę!. Gramatyka języka polskiego w praktyce (dla cudzoziemców zaawansowanych)*. T. 1–2. Wyd. 2.





ENGLISH LANGUAGE CENTRE
UNIwersYTET ŚLĄSKI
Centrum Egzaminacyjne British Council
 KATOWICE, UL. BANKOWA 14, TEL: 359-22-11
 e-mail: elc@us.edu.pl, http://www.elc.us.edu.pl

ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY
JĘZYKA ANGIELSKIEGO:

- wszystkie poziomy zaawansowania
- przygotowanie do egzaminów Cambridge
- kursy w soboty/niedziele

NOWOŚĆ: IELTS
 - LEGAL ENGLISH (język prawniczy)
 - KLUB KONWERSACYJNY

* zniżki dla pracowników US oraz studentów studiów doktoranckich

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKCYJNEJ CENIE



Szczególnie uroczystym dniem był 21 września, kiedy obchodzono jubileusz „Osobliwości Świata Fizyki”. Ważnym momentem było gaszenie 25 świeczek przez tych, którzy przez ćwierć wieku pracowali przy kolejnych edycjach tej imprezy

25-lecie „Osobliwości Świata Fizyki”

W okresie od 3 do 30 września w Instytucie Fizyki UŚ odbywały się 25. „Osobliwości Świata Fizyki” – doroczna impreza edukacyjna dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Była ona przygotowana przez Pracownię Dydaktyki Fizyki UŚ.



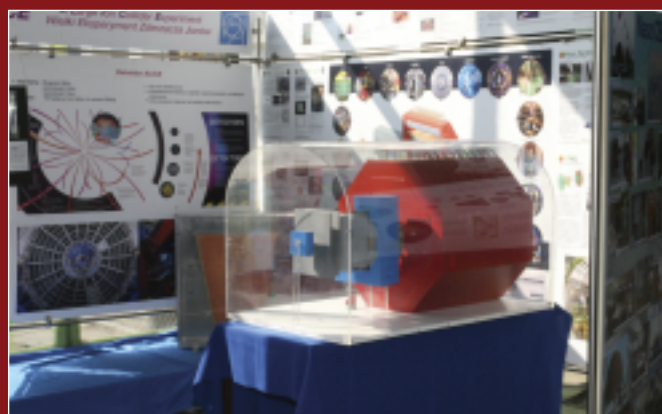
Był także urodzinowy tort, który pokroił prof. zw. dr hab. Jerzy Ziolo



JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i dr Jerzy Jarosz



Występ uczniów z Gimnazjum nr 6 w Tychach na temat Wielkiego Zderzacza Hadronów



Podczas uroczystości dokonano również otwarcia wystawy „Large Hadron Collider – jak to działa?”



Dziekan Uniwersytetu Śląskiego Dzieci dr Jerzy Jarosz i JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś pasowali na studentów UŚD wybranych przedstawicieli poszczególnych grup wiekowych



Pierwszy indeks w życiu

Wystartował Uniwersytet Śląski Dzieci



Foto: Agnieszka Sikora

Uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego na USD odbyła się w Międzywydziałowej Auli przy Wydziale Nauk o Ziemi w Sosnowcu



Wykład inauguracyjny poprowadził dr Jerzy Jarosz z pomocą naukowców z Pracowni Dydaktyki Fizyki

Młodzi studenci, zgodnie z tradycją uniwersytecką, złożyli uroczystą przysięgę



Dzieci z entuzjazmem uczestniczyły we wszystkich eksperymentach i pokazach przygotowanych przez naszych pracowników